

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 80 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłka 9 k. — h.
roczn. 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz positowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Tarnopolanom w upominku.

Wiedeń 22 lipca.

(A) Oficjalny korespondent wiedeński „Pester Lloyd” potwierdza, że dr. Koerber zwoła w sierpniu już trzecią, czy czwartą konferencję ugodową czesko-niemiecką. Lecz prezes ministrów — zapewnia jego dziennikarz przyboczny — wie, że owe konferencje nie dadzą wyniku pożądanego. Czesi nie porzucą swych żądań, Niemcy nie zgodzą się na ustępstwa dla Czechów. Czy więc konferencje się odbędą, czy nie odbędą, rezultat będzie ten sam: dalsza walka Czechów przeciwko Niemcom. A przecież — kwili sentymentalnie korespondent — tak się dziać nie powinno. Czesi i państwu i sobie, zwłaszcza sobie, oddaliby daleko większą przysługę, gdyby w sesji jesiennej parlamentu całkowicie wyrzekli się obstrukcji. Niech pomogą załatwić zgodą taryfę celną, traktaty handlowe, a w ciągu tej pracy parlamentarnej wywiążą się bliższe stosunki między nami a Niemcami, zorganizowanymi w jedną falangę. Na mocy owych stosunków nastąpi porozumienie, a następnie sojusz czesko-niemiecki, który będzie nadszedł w parlamencie. Czesi jako sprzymierzeńcy Niemców uzyskają od tych ostatnich więcej, niż zdołaliby wymusić z pomocą obstrukcji.

Mądry plan! Nieprawdaz? Nie lada figlarzem musi być ów jegomość, w którego mózgownicy urodził się plan powyższy. Co on bowiem ma na celu? Dr. Koerber pozostał u steru, aby — jak mówi pismo odrębne cesarskie z d. 8 lipca — załatwić ugodę z Węgrami. Jeżeli więc tego zadania nie potrafi spełnić, będzie musiał ustąpić. Korona bowiem nie zechce utrzymać u steru ministra, który jest dla niej niepożytecznym. Skoro obecny gabinet nie zdoła załatwić ugody w drodze parlamentarnej, korona powoła inne osobistości do władzy. Będą to osobistości cieszące się u stronników parlamentarnych większym zaufaniem, aniżeli dr. Koerber, który już postradał kredyt polityczny w całej Izbie.

Takim być musi ostateczne następstwo obstrukcji czeskiej.

Dr. Koerber wie o tem. I dlatego pragnie wymodlić u Czechów parlamentarne załatwienie ugody, taryfy traktatów handlowych. Gdy już raz te trzy sprawy będzie miał w garści, wówczas powie Czechom, aby pisali do niego na Berdyczów. Wtedy bowiem on będzie górą, on będzie miał Czechów w ręku, a nie odwrotnie. Plan, wydrukowany w łamach „Pester Lloyd”, spekuluje na naiwność czeską,

a na celu ma wyłącznie utrzymanie dr. Koerbera u steru. Czesi przecież musieliby postradać zdrowe zmysły, gdyby akceptując taki długoterminowy weksel bez poręczyciela, przyczyniali się do utrwalenia na lata długie rządów biurokracji centralistycznej, do utrwalenia systemu maskowanego absolutyzmu.

Tyle odnośnie do Czechów. Ale i dla nas, Polaków plan oficjalny kampanii parlamentarnej jesiennej zawiera ważną wskazówkę. Dr. Koerber chce wyprosić u Czechów załatwienie parlamentarne ugody, taryfy, traktatów wzamian za przyrzeczenie, że po uchwaleniu owych ustaw pomoże im do zyskania władzy w związku z Niemcami. Sojusz Czechów z lewicą niemiecką, z Niemcami wszystkimi byłby ciężkim ciosem dla Koła Polskiego. Jeżeli już teraz od lat trzech taktyka chytra dr. Koerbera i świadome, czy starcze niedołęstwo prezesa Jaworskiego odebrały Kołu Polskiemu dawniejszy wpływ i znaczenie poprzednie, to sojusz niemiecko-czeski uczyniłby z Koła w całym znaczeniu tego słowa piątą kołową. Jest to dawny ulubiony plan dr. Koerbera, plan, który już sobie zapewne układał, gdy jeszcze jako pierwszy szef sekcji powinien był być hrabiemu Badenemu najwierniejszym pomocnikiem, plan, który wypowiedział głośno, gdy na jesieni r. 1899 wspólnie z hr. Clarym udzielał wskazówek politycznych panu Kirchhoffowi, wydawcy jednej z korespondencji berlińskich.

Pokazuje się teraz, jak politycznie roztropną, jak jedynie możliwą jest marszrutę, którą Koło Polskie musi wytknąć rezolucją ziemian tarnopolskich. Koło musi dążyć do obalenia dra Koerbera, do obalenia wogóle każdego gabinetu „biurokratycznego”, który postawi sobie cel osłabienia wpływów reprezentacji polskiej, wzięcia jej za pawias, nie liczenia się z potrzebami i życzeniami uprawnionymi Galicji. Wszelkie dyplomatyzowanie i wszelkie kompromisy z ministrem, który od lat czterech działa na szkodę Koła Polskiego, na nie się nie przydały, przeciwnie, zaszkodziłyby krajowi. Z Szawia powstał nawrócony Paweł, ale centralista, przesiąknięty tradycjami antypolskimi biurokratów wiedeńskich, nie wydrze z serca uprzedzeń, które do nas żywi, i tylko pozornie wyrzeknie się planów, obliczonych na niekorzyść Polaków.

Cel i taktyka kliku krakowskiej z Antonim hr. Wodzickim na czele są szkodliwe, gdyż umożliwiają obecnemu prezesowi ministrów zatrzymanie władzy i nadal. Jedynie trafna i dla interesów polskich — w chwili obecnej — najkorzystniejszą jest rezolu-

cja tarnopolska. Artykuł „Pester Lloyd” oświecił jaskrawo jej pożytek, jej potrzebę.

Naród się zgubił.

I ziemia jest, i ludzie są, tylko naród się zgubił — powiada Konrad, wskrzeszony przez Wyspiańskiego.

Naród się zgubił — na to mamy dużo dowodów. Przedewszystkiem, przestaliśmy oceniać wypadki polityczne z punktu widzenia naszych interesów narodowych, jak to czynią narody inne. Oceniamy je różnie. Jedni przykładają do zjawisk politycznych miarę etyki indywidualnej, choć nie jest ona odpowiednią dla polityki w obecnej dobie walki kają. Zrozumiałem to jest, gdyż pod obuchem cenzury i wobec nieistnienia życia publicznego, prasa warszawska musiała utracić rozumienie zjawisk politycznych.

W ten sposób traktuje zjawiska polityczne prasa warszawska, zwyrodniała w siłach niewoli, zabijając realne odczucie i rozumienie wypadków, które się na arenie politycznej rozgrywają i bezpośrednio lub pośrednio losów narodu naszego dotyczą. Zrozumiałem to jest, gdyż pod obuchem cenzury i wobec nieistnienia życia publicznego, prasa warszawska musiała utracić rozumienie zjawisk politycznych.

Ale i prasa galicyjska nie mogła, a po części do dziś nie może znaleźć kryterium politycznego.

Jedni biorą za punkt wyjścia państwowe interesy Austrii, państwa bez narodowości, które nie może być i nie jest celem dla żadnej narodowości Austro-Węgier. Gdy Palacky mówił, że gdyby nie było Austrii, należałoby ją stworzyć, brał on za punkt wyjścia nie jakąś austriacką narodowość, ale interesy Czechów i innych ludów Europy środkowej.

Szujski i hr. Tarnowski nie inaczej jak z punktu widzenia naszych interesów narodowych określali stosunek nasz do Austrii. Ich uczniowie, którzy oni obawiali się wychować na patriotów polskich, bo patriotyzm polski rysował się w ich wyobraźni jak niezwłoczny krwi wylew, ich uczniowie

(„la confusion du vrai et du bien”). Matematyce (Charles, Hanergraff, Transon, Villarcéau, West i w. i.) obszernie rozwijali tezy Wronskiego. Montferrier w swej Encyklopedii matem. podał wykład matematyki podług H. W.

Toż samo wyszło po włosku, a p. Bobynin analogiczną pracę ogłosił po rosyjsku „Filosofia matemat. po uczeniu H. Wronskaha” (Moskwa 1886) — Anienski wydał jego kanony logarytmów. Anglicy (Cayley, Muir, Segar, Echols) głównie badali jego tezy matem., a Nolan rozważał pomysły religijne. Z Włochów, prócz matematyków (Ruffini, Toffoletto, Mortone), ogłosił Agabba „Due dialoghi sul messianismo”. — Hiszpan Galdeano rozwija idee Wronskiego w swym kursie matematyki, a z Portugalczyków (Toriani, Falcao), głównie badaniu Wronskiego poświęcił się G. R. de Sottomayor, pisząc wiele o jego dziełach matematycznych i filozoficznych. W Polsce pisali o Wronskim zarówno nie matematycy (Mickiewicz w Kursie literatury słowiańsk., Trentowski, Libelt, Tyszyński, Paszkowski w Pomysłach do dziejów Polski) jak i matematycy (Sagajło, Mazurowski, Martynowski po francusku, Krauze, Żurkowski, Dickstein). Należy podnieść zasługi pierwszych pracowników w tej materii, A. Bukatego i L. Niedźwieckiego: niektóre pisma Wronskiego ogłosili oni po polsku „Wstęp do wykładu matematyki”, „Reforma... wiedzy ludzkiej” — wyjątek, Bukaty zresztą głównie pisał po francusku. — Ostatecznie jednak śmiało można powiedzieć, że w Polsce najmniej pisano i najmniej wiemy o Hoene-Wronskim.

D. o. n.

A. LANGE.

2

Hoene-Wronski.

Formuły odpowiadające im są:

- 1) $Fx = A_0 \Omega_0 + A_1 \Omega_1 + A_2 \Omega_2 + \dots$
- 2) $O = fx + x_1 f_1 x + x_2 f_2 x + \dots$
- 3) $x^m \equiv A \pmod{M}$.

Są to formuły w rodzaju tych, o których powiedział Wronskiemu Lagrange, że mu się zdają „d'une généralité effrayante!”

Istotnie dążeniem Wronskiego było znaleźć najogólniejszą formułę bytu i wiedzy; formułę, w której matematyka sama siebie przerasta (hypermatematyka), w której fizyka staje się hyperfizyką, a polityka metapolityką. W dziedzinie mechaniki Wronski stworzył osobną naukę — foronomię — tj. mechanikę czystą, wyzwoloną, bezwzględnie od warunków siły.

W języku niematematycznym trzy te symbole oznaczają:

Zasadą najwyższą wszystkich umiejętności jest prawo tworzenia. Prawo to wyraża się w każdej dziedzinie wiedzy za pomocą trichotomii, to jest trzech praw.

Prawo Najwyższe jest pierwszą podstawą wszelkiego układu rzeczywistości istniejących, a więc podstawą wszelkiej budowy umiętnej, mającej za przedmiot badanie tych realności; Zadanie Po-wszeczne wpływa z prawa najwyższego i służy do ugruntowania w każdym systemie realności no-

wych, będących dziełem umysłu ludzkiego; Spółdziałanie celowe — ustanawia harmonię różnorodnych elementów, wchodzących w zakres danej umiejętności.

Trzy te prawa, zjednoczone w zasadzie najwyższej — w Prawie Tworzenia — stanowią istotę filozofii bezwzględnej Wronskiego czyli t. zw. Messyanizmu. Wronski bowiem jest właściwym twórcą naukowego pojęcia messyanizmu, które zapożyczył odeń i przerobił uczuciowo Mickiewicz wraz z Towiańczykami.

Niepodobna przewidzieć, kiedy swoją pracę o Wronskim (na bardzo szeroki rozmiar obliczoną) ogłosi Przesmycki. Tymczasem dowiadujemy się z artykułu pisma „Die Gnosis”, że obszerne, choć niewykończony jeszcze rękopis o Hoene-Wronskim posiada Augé, uczeń i przyjaciel wielkiego myśliciela. P. Augé ogłosił kilka broszur o Wronskim („Notice sur Wronski, Exposition du messianisme — 1835”, „Thèses d'après Wronski — 1860”, „Documents pour l'histoire du messianisme”) i jest jednym z najlepszych znawców idei tego mędrca. P. Dickstein pisze, że z rękopisu p. Augé korzystał.

Literatura o Wronskim jest już dość bogata. We Francji, w Anglii, w Niemczech, w Hiszpanii, w Portugalii, we Włoszech, na koniec z lekka w Rosji, zajmowano się wiele Wronskim, zwłaszcza zaś jego matematyką. Zdaje się, że tylko Francuzi wychodzili poza sferę matematycznej myśli Wronskiego; oprócz p. Augé ogłosili o nim prace: pp. Merlieux, Constant, Bagnols, Landur („Exposition abrégée de la philos. absolue de H.-Wr.”), Erdau („La France mystique”), Rougemont (w swej „Philosophie de l'histoire”). Okultyści (Papus) uważają go również za swego („L'occultisme contemporain”), choć sam H. Wronski uznawał wszelki mistycyzm za oszustwo

nie znają innego kryterium w polityce, jak „status quo” Austrii. Nasi Austriacy w polityce mają swe uosobienie w dawnym bachowskim huzarze, dziś zniedołężniałym starcu, którego oni chcą wciąż trzymać na stanowisku prezesa Koła polskiego.

Inni nasi politycy bez busoli narodowej czepiają się pokrewieństwa lingwistycznego jako kryterium polityki. Są oni Słowianami — może dlatego, że jedni z nich jeszcze nie stali się Polakami, inni już być nimi przestali. Nasi Słowianie mającą nieraz o walce świata germańskiego ze słowiańskim. W walce między zachodnią i wschodnią cywilizacją, która się toczy po cichu, a kiedyś wybuchnie jawnie, jeżeli nie chcemy wyprzeć się i zgubić siebie samych, musimy trzymać z Zachodem, a nie ze Wschodem — pisał St. hr. Tarnowski w swem dziele: „Z doświadczeń i rozmyślań”. Słowa te niech wezmą pod rozwagę nasi słowianofile.

Walczyliśmy o gimnazjum słoweńskie, o język czeski w urzędzie. Dziś niektórzy z polityków naszych gotowi, jako cele naszej polityki postawić czeski uniwersytet na Morawach, chociaż to wypadnie może okupić ruskim uniwersytetem w Galicji.

Czesi mają cel swojej polityki wypływający z ich interesów narodowych, chociaż na ustach tak często mają słowiańskość. Celem tym, jak każdemu wiadomo, jest usamodzielnienie Czech i Czechizacja krajów korony czeskiej. Na rachunek tego celu otrzymują oni dużo i każde ich zawieszenie broni wobec rządu austriackiego jest nowym zadatkiem urzeczywistnienia tego celu. Tego nasi politycy nie rozumieją i na odpowiednią politykę o wielkim celu i realnych korzyściach zdobyć się nie mogą, gdyż... „naród się zgubił”. Chwilą jego odnalezienia się będzie przyjęcie dążności do samodzielności politycznej, a więc do prawnopanstwowej samodzielności Galicji. Ale przyjęcia tej chwili nie odczuwa jeszcze nasza reprezentacja wiedeńska, która oscyluje między austriackim „status quo” a polityką „słowiańską”.

Ostatni produkt polityczny Koła, owe jego uchwały, które zdaniem wielu były zapowiedzią nowej ery w naszej polityce, są w dalszym ciągu owem bezskutecznym kręceniem się w kółko, jakim była polityka reprezentacji naszej w Wiedniu w ostatnim pięcioleciu.

Usiłowano zbawić Austrię przez regulamin parlamentarny, jak gdyby brak dobrego regulaminu wywoływał, a nie ujawniał jedynie antagonizmy narodowe, które niweczą jedność państwową Austrii.

Wzywano Czechów do porzucenia obstrukcji, gdyż nie jest bezpłodnem, a w konsekwencyach nawet niebezpiecznem dla nas nawoływaniem do pogodzenia się Czechów z Niemcami. Ustąpienie dr. Rezka z ministerstwa Koerbera, to dowód, że Czesi nie myślą usłuchać rad pp. Abrahamowiczów.

Półowiczność naszego myślenia politycznego przejawia się w tem, że wielu z nas zaspokoiliby się kombinacją, gdyby do urzędniczego gabinetu Koerbera dorzucono jakiegokolwiek urzędnika Polaka, gdyby n. p. eksceleńcy Tchorznicki otrzymał tekę ministra sprawiedliwości. Zaspokojenie się tem żądaniem byłoby czemś gorszem, niż półowicznością. Obecnie minister sprawiedliwości zmusza Ekseel. Tchorznickiego do rutenizacji sądownictwa w Galicji, wówczas czyniłby to prezes ministrów, wobec którego ewentualny minister, Tchorznicki, mógłby stawić energiczniejszy opór. Czyby go stawiał — to jeszcze pytanie. My zaś ufni w to, że Polak kieruje ministerstwem sprawiedliwości, stalibyśmy się jeszcze mniej czujni na rutenizację sądów naszych.

Nie zmiana w ministerstwie, ani nawet zmiana ministerstwa, ale zmiana stosunku naszego kraju do Austrii powinna być celem narodu, któryby się „nie zgubił”, któryby posiadał wyraźną świadomość istoty własnej.

Jeżeli ból może przyczynić się do odnalezienia w nas samych naszego narodowego „ja”, to powodnie wywołujące gołdy w najludniejszych częściach naszego kraju winne przyczynić się do tego, że naród się odnajdzie i zapragnie być gospodarzem u siebie, aby nie tracić sum ogromnych na ulgę w nędzy powodzian, sum, które wystarczyłyby na inwestycje od powodzi kraj gwarantujące.

Czyż powódź nie wzbudziła odrazu w kraju myśli i życzenia, aby Sejm się zebrał, czyż zebrany Sejm, gdy zacznie radzić o powodzi nie przestudyuje alegatów protokołów sejmowych i nie usławi sobie, że Sejm nigdy nie miał czasu ani środków, aby gospodarzyć w kraju, a oglądanie się na Austrię i kołatanie u rządu centralnego było tak bezskuteczne, jak bezowocną jest walka nasza z obstrukcją, o regulamin parlamentarny itp.

Może wówczas znajdują się reprezentanci, którzy rozumieją, gdzie leży nasz interes narodowy.

WŁAD. STUDNICKI.

Listy warszawskie.

(Ugodowcy przy robocie nielegalnej. — Rusyfikacyjna propaganda przez inspektoraty fabryczne. — Niemcy jako sojusznicy żyda rosyjskiego. — Echa rozruchów antyżydowskich).

Warszawa, w lipcu.

Mamy do zanotowania ciekawe i w swoim rodzaju jedyne zjawisko: nasi ugodowcy, lojaliści surowi, legaliści bezwzględni, lat całe dziesiątki poruszający na „krecią robotę” konspiratorów, propagujący bezwzględną jawność zarówno względem rządu jak i względem własnego społeczeństwa — wzięli się obecnie, „mirabile dictu”, do roboty nielegalnej! Tak jest. Panowie: Spasowicz, Straszewicz, Piltz i im podobni wzięli się do tajnego sprowadzania wydawnictw zakazanych, do ich kolportowania poza plecami rządu i władzy! Trudno im było niewątpliwie zdecydować się w swem prawomyslnym sumieniu na wstąpienie na tę trudną i niebezpieczną drogę konspiracyjnego działania. Gdy się jednak zdecydowali przekładając dobro publiczne nad wszelkie względy uboczne, wstąpili na nią śmiało i kroczą obecnie wytrwale. Zresztą, wyznać należy, nie grozi im na tej drodze ani niebezpieczeństwo utraty życia, mienia lub wolności, ani nawet zsyłki „administracyjnym porządkiem” do bardziej oddalonych a mniej zamieszkałych gubernii rosyjskich. Takie przykrości spotykać mogą tylko „wszechpolskich szowinistów” lub wywrotowców-socjalistów, ale mężowie tej miary, co pp. Spasowicz i Straszewicz, potrafią się tak urządzić, że i wilk sytym będzie i koza pozostanie cała. Krótko mówiąc — konspirują panowie ugodowcy, ale zdaje się na spółkę z żandarmami. Swoje wydawnictwa „nielegalne” sprowadzają w ogromnej ilości, ale jakoś nie słychać, aby „wyspał się” ktokolwiek przy ich transportowaniu i kolportowaniu.

Natomiast notorycznie znanym jest fakt, że gen. Fullon naczelnik żandarmeryi warszawskiej odczytywał się z wielką pochwałą o ostatnim dziele Scriptori, pt. „Nasze stronnictwa skrajne”. Nie on jeden zresztą. Z ust wielu osób urzędowego świata rosyjskiego słyszano wielkie pochwały dla tego „dzieła” — rzuca to charakterystyczne światło na ich wartość dla ogółu polskiego. Pochwały żandarmów są wprawdzie policzkiem moralnym dla autorów „dzieł” w „niemałym trudzie” spłodzonych, ale p. Scriptor i jemu podobni uważają to prawdopodobnie za zaszczyt dla siebie i nie omieszkają zapewne w trzecim tomie wydawnictwa swego pochwalić się uznaniem światłych czynowników rosyjskich. — A propos Scriptori i dzieł jego. Z jakiego wiarygodnego źródła dowiaduję się, że p. Scriptor nie jest żadną osobą fizyczną. Zbieraniem materiałów do paszkwilów na demokrację narodową zajmował się podobno jakiś dziennikarz galicyjski, niegdyś współpracownik „Słowa Polskiego” (przed zmianą redakcji), za co pobierał wcale przyzwoitą gażę, choć trud jego „niemały” ograniczał się do robienia wycinków z pism odpowiednich. Tekst książek pisał osób kilka, w tej liczbie główni merytorycy ugodowców naszych. Wydanie książek kosztowało bajorńskie sumy. Wiem z pewnością, że „Nasza młodzież” kosztowała 30.000 rb., z czego połowa utonęła w kieszeni sprytnego pana Erazma. W takież proporcji „stronnictwa skrajne” musiały kosztować najmniej 50.000 rb. Kogo ugodowcom udało się „napompować” na tak znaczną sumę — dotychczas mi niewiadomo. W każdym razie Polska jest uratowana od zguby, do której pchały ją gwałtem „stronnictwa skrajne” młodzież jest dostatecznie „obrobiona”, a p. Piltz ma dowody swego patriotyzmu i politycznego rozumu w okragłej sumce „oszczędności” na wydawnictwie.

Od ugodowców i ich działalności do czynów rządu i jego służalców — krok jeden. Ks. Meszcerski, redaktor „Grażdanina”, jak wam to zapewne wiadomo, zaczął wydawać w Petersburgu tygodnik popularny pod tytułem: „Drużeskijska rzecz” („Przyjacielskie pogawędki”). Ma to być antidotum na wydawnictwa rewolucyjne. „Pogawędki” mają szczerpieć ideę prawo-carosławską. Tygodnik jest bardzo tani — kosztuje tylko rubla rocznie, a przeznaczony jest głównie dla robotników, wyrobników, chłopów i drobnego mieszczaństwa. Jest to świsstek lichy — podaje trochę wiadomości rolniczych i ogólnych, anegdotki piąckie, no i wychwala cara. Pisemko to jest narsucane przez sfery urzędowe w Rosji gminom, szkółkom no i fabrykom. Uznano widocznie, że pismo to powinno już zamiennie wydawaną przez rząd w języku polskim „Oświatę”, gdyż inspektorowie fabryczni robią nacisk na właścicieli i zarządzających fabryk, aby ten rosyjski świsstek dla robotników polskich prenumerowali. Mam właśnie w ręku taką odezwę inspektora fabrycznego, którą podaję poniżej.

Do zarządzającego fabryką...

Zgodnie z cyrkularzem Oddziału przemysłu przy ministerstwie skarbu z dnia 18 maja b. r. za nr. 7828, przesyłam przy niniejszem egzemplarz pisma p. tyt. „Drużeskijska rzecz” z zawiadomieniem o jego wychodzeniu, w celu zaznajomienia z nim pana i robotników pańskiej fabryki.

Jednocześnie uważam za nieodzowne oznajmić

panu, że minister skarbu odnosi się do tego pisma bardzo sympatycznie.

Inspektor fabryczny...

Jest to więc nowa próba rusyfikacyjnych usiłowań, tym razem skierowana ku robotnikom fabrycznym.

Na zakończenie powiem o jednym jeszcze wrogu polskości w Królestwie — o Niemcach.

Pod Łodzią w trzech wsiach i w Ełfmowie, Andreaspolu i Jordanowie nauczyciele bądź sołtysi, a w Andreaspolu i nauczyciel i sołtys są to Niemcy, pomimo, że ludność w większości jest polska. W szkołach dzieci muszą uczyć się tylko po niemiecku i po rosyjsku, po polsku nie uczą wcale. Zato sołtysi i nauczyciele-Niemcy gorąco popierają rządową „Oświatę” i z góry traktują ludność polską.

Prowokowanie żydów i chrześcijan przez policję i tajnych agentów nie odniosło żadnych pożądanych dla rządu skutków. Było jakieś drobne zajście w Lublinie i znacznie większe w Łodzi. „Bund” (organizacja socjalistów żydowskich) chciał tam urządzić manifestację w rocznicę zamordowania jakiegoś żydowskiego rewolucjonisty.

Policja rozpuściła wieść, że żydzi zamierzają sprofanować procesję Bożego Ciała. Jednakże lud nasz nie wziął udziału w „uśmierzaniu” żydów. Bili ich tylko kozacy i podjudzeni w swych uczuciach religijnych, a do pomocy przez policję zawezwani stróże. — Odezwa stronnictwa dem. narodowego, przestrzegająca przed łatwowiernym posłuchem podburzaniu policji na żydów była rozlepioną w dzień Bożego Ciała na wszystkich prawie domach Pragi, gdzie obawiano się rozruchów, w wielu także miejscach w Warszawie. Na jednej ze świątyń odezwa pozostawała przez cały czas nabożeństwa gromadząc koło siebie setki publiczności, która ją odczytywała ciekawie i komentowała z zajęciem.

KOMERSKI.

Przegląd prasy.

— Organ renegata z obozu radykalnego, p. Masłowski był zawsze przewodnikiem jakichś ciemnych i dwuznacznych wpływów, a występując w ultra-konserwatywnym charakterze szedł zawsze wbrew opinii narodowej z tak prowokującą bezczelnością, że słuszenie mógł wzbudzić podejrzenie, że zadaniem jego jest skompromitować oboz konserwatywny pod pozorem głoszenia tego obozu przekonania. Dość przypomnieć artykuły „Przeglądu” z powodu „Wesela” Wyspiańskiego; jego opinie o powstaniu z r. 1831; zachowanie się podczas ostatniego zlotu „Sokołów”, aby zrozumieć, że czas już był najwyższy, aby wrażliwsza na opinię kraju żywy oboz konserwatywny wyparł się nieproszonego patrona podejrzejawą w nim — mniejsza z tem czy słuszenie agenta prowokacyjnego z radykalnego obozu, który stara się konserwatyzm skompromitować i grób mu wykopać.

Uczyniła to w bardzo stanowczej formie „Gazeta Narodowa” w artykule z d. 20 lipca b.m.

Wykazując fałszywość i bezpodstawność insynuacji „Przeglądu” z powodu tarnopolskiego wiecu, „Gazeta Narodowa” wskazuje na istotny charakter „roboty” publicystycznej „Przeglądu” i demaskuje źródło wpływów, jakie przez to pismo się sączą.

„Ktokolwiek zada sobie pracy — pisze „Gazeta Narodowa” — zestawie w rocznikach „Przeglądu” polityczne artykuły z artykułami „N. Fr. Presse” i półurzędowych dzienników, dojdzie do przekonania, że „Przegląd” puszcza w obieg między swoich czytelników z nich zaczerpnięte artykuły, a często, żeby mówić w języku inspiratorów „Przeglądu”: „der Wunsch ihnen zu dienen, ist der Vater des Gedankens”.

Dobrze więc, że spostrzeżono już w obozie, któremu „Przegląd” służbę swą narzuca, że jest on tylko fagasem wrogów naszych centralistów wiedeńskich, że więc kompromitują się jedynie ci, którzy, jak „Czas” krakowski p. Masłowski się wyręczają lub na opinię jego się powołują.

Zaznaczając zgodnie ze „Słowem Polskiem” że żywy ultra-radykalne bynajmniej nie są wrogo usposobione do rządów dra Koerbera, „Gazeta Narodowa” pisze:

„Przegląd” donosi, że rezolucja tarnopolska wywołała ogromną radość w kołach radykalnych i socjalistycznych. Koła radykalne i socjalistyczne cieszyłyby się właśnie z czegoś innego — a mianowicie z dłuższego trwania rządów pana Koerbera, któreby mogło i socjalistom i anarchistom w rodzaju p. Breitra i radykałom ruskim dać czas do skonsolidowania się.

Lepszej wody na młyń dążeń wywrotowych trudno wymyślić, jak bierność Koła wobec rządu, a nie nie zaszkodzi im bardziej w rozkładowej pracy, jak wykazanie praktycznego rezultatu działalności Koła; dlatego też przyjacielem pp. Daszyńskiego, Breitra jest ten, kto narkotykami Koło usypia, wrogiem zaś ich jest ten, kto Koło pobudzi do życia i czynu”.

Zaznaczając, że Koło polskie w Wiedniu przeciw może taki tylko rząd, który jest dla kraju

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151 poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa, pokrycia dachowe i reperacje tychże.

życiowym, szanuje autonomię Sejmu, a dba o utrzymanie porządku społecznego. „Gazeta Narodowa” wypowiada przekonanie, że takim dr. Koerber nie jest.

„Zamieszczeniem bowiem na gimnazjum stanisławowskie pozycyi w budżecie, rzucił kość niezgody między Polaków i Rusinów i naruszył autonomię kraju”.

Porządek społeczny w kraju naszym również zapewniony nie jest przy rządzie,

„na którego czele stoi minister, drżący przed p. Daszyńskim, przechadzający się po kolumnach z p. Breitrem, a informujący się u p. K. Wasilki”.

Dr. Koerber może być dostatecznie sprytnym, aby werbować sobie fagasów z jednej strony wśród radykałów, okazów dziennikarskich w rodzaju p. Breitra, z drugiej wśród drapujących się w szaty ultra-konserwatystów ciemnych osobników w rodzaju p. Masłowskiego. Ale jest właśnie objawem uzdrowienia opinii publicznej, gdy od ich usług odżegnują się nawet ci, których obronę i rzecznikami się głoszą, gdy wyklucza się ich z obozu, któremu swe dwuznaczne służby oddawali.

W życiu publicznym jest miejsce dla wszystkich przekonań — zarówno konserwatywnych, jak postępowych i radykalnych. Niema tylko i być nie powinno miejsca dla wpływów kanalii, dla utrzymaniu kół, pozostających na żołdzie naszych wrogów, bez względu na to, do jakiego się obozu zaliczają. W miarę jak znikają będzie w naszym życiu publicznym, „potworek apatyj i serwilizmu”, na który „Gazeta Narodowa” wskazuje, w miarę tryumfu zasad czynnej, interes narodowy wyłącznie mającej na oku polityki, znikają też muszą i do załków prywatnego życia cofać się będą ci, co dziś z publicystycznej trybuny swoje sprzedajne opinie szerzą.

Z niejednego obozu, z niejednego zakresu działalności publicznej trzeba jeszcze będzie wyświecić różnych działaczy z pod ciemnej gwiazdy, tak, jak dziś pan Masłowski wraz ze swym „Przeglądem” z obozu konserwatywnego wyświeconym został.

— *Calomniez, calomniez, il y restera toujours quelque chose...* Tej zasady trzymają się wytrwale wrogowie stronnictwa dem.-narodowego, rzucając nań błotem oszczerstw i fałszów, w nadziei, że pewna część błota przylgnąć doń może, że w umyśle mniej świadomych lub źle poinformowanych czytelników pozostanie jednak choć cząstka uporeczywie powtarzanych fałszów. W szeregu oszczerców stronnictwa dem.-narodowego rej wodzi kalumniator wytrawny, doświadczony — „Kraj” petersburski. Stosuje najczęściej wypróbowaną metodę pseudo-objektywizmu, w napaściach wyręcza się cytowaniem nieprzyjanych dla stronnictwa i jego organów głosów, skądkolwiek one pochodzą. Równie dobrze napaść „Naprzodu”, jak bezsensowne elukubracje lwowskiego „Przeglądu” lub „Dziennika Poznańskiego” służą „Krajowi” za argument przeciwko demokracji narodowej. Ze szczególną zaś lubością cytuje głosy „zblizonych” do demokracji narodowej organów, lub tych pism, które w poszczególnych kwestiach pokrewne stanowisko zajmują. Tutaj już „Kraj” nie cofa się przed świadomym fałszem, przekraczając motywy polemiki lub też

umyślnie fałszując jej chronologię. W ostatnich czasach „Kraj” usiłuje skompromitować demokrację narodową w oczach patryotycznej opinii, wskazując na rzekomy sojusz, jaki dem.-narodowa zawarła z socjalistami przy ostatnich wyborach na Górnym Śląsku. Aby zbrodnię sojuszu z socjalistami w tem jaskrawszem przedstawić światło, „Kraj”, który niedwuznacznie patronuje socjalistom w swych Scriptorowskich paszkwilach, przytacza w ostatnim numerze z d. 17 lipca głosy „Dziennika Berlińskiego”, „Głosu Narodu” i „Gazety Polskiej”, które wyrażały zdania, że dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku sojusz z socjalistami byłby szkodliwy, że byłoby potępienia godnem, gdyby Tow. wyborcze kazało oddać na socjal-hakatystę Wintera głosy, które padły na kandydata dem.-narodowego, dra Stęślickiego.

Cytując te głosy obecnie, w drugiej połowie lipca, „Kraj” świadomie przemilczał jedno tylko: że pojawiły się one w drugiej połowie czerwca, przed ściślejszymi wyborami, na skutek fałszywej wieści, że sojusz między dem. narodowymi i socjalistami został zawarty. Ogłoszenie warunków, na podstawie których socjaliści zdecydowali się oddać głosy na Korfanteo w Bytomiu, wykazało jasno, że sojuszu nie było, że poparcie było tylko jednostronne. Socjaliści w Katowicach oddali swe głosy na Korfanteo, gdyż innego wyboru nie mieli, zaś demokr. narodowi bynajmniej nie zobowiązali się głosować na socjalistę Wintera w Bytomiu. Że nie głosowali wykazuje to prosty rachunek arytmetyczny z wyniku wyborów.

W wyborach głównych dnia 16 czerwca w Bytomiu Królik (polski centrowiec) miał 20.145 głosów, Winter (socjalista) 10.260 głosów, Antes (centrowiec niemiecki) 7.927, dr. Stęślicki (dem. narodowy) 6.850 i Block (wolnomyślny) 1.285 głosów. Zaś przy wyborach ściślejszych dnia 21-go Królik dostał 28.475, Winter zaś 12.421 głosów. Jasne jest przecież, że gdyby głosy, które padły na dra Stęślickiego, oddane zostały na Wintera, miałby on przy wyborach ściślejszych przeszło 18.000 głosów (10.260 + 7.927).

Zarówno więc dokumenty, jak cyfry wyraźnie wskazują, że dem. narodowi wyborcy na Górnym Śląsku głosów swoich na socjalistę nie oddawali. Wiedział o tem „Kraj”, dlatego też z zacytowaniem głosów pism wspomnianych spóźnił się o całe cztery tygodnie, aby sfałszować okoliczności, wśród których napisane zostały. Artykuły, uprzedzające sojusz z socjalistami na pierwszą wieść o jego możliwości, podaje obecnie „Kraj”, jako potępiające sojusz dokonany. P. Piltz umie fałszować — zarówno w prywatnem, jak w publicznym życiu — zapomina o jednym tylko: że podskrobywanie nazwisk w listach gratyfikacji traci się posady na kole, za ciągłe fałsze w publicystyce prędzej czy później traci się kredyt dobrej wiary nawet u najbardziej naiwnych i niewyrobionych czytelników.

Z niemniejszym cynizmem, choć z daleko mniejszym sprytem stara się w ślady „Kraju” wstępować „Przegląd” Masłowskiego. W jednym z ostatnich numerów zamieścił on artykuł p. t. „Skutki autodenuncjacji”, w którym podając za niewymienionymi dziennikami niemieckimi sensacyjną a mało prawdopodobną wiadomość o aresztowaniach wśród

członków „Lutni” częstochowskiej, a opierając się na autorytecie Scriptori, organ Koerberowskiego fagasa, puszcza w świat insynuację, jakoby aresztowania spowodowane były przez artykuły pism wszechpolskich.

„W Częstochowie — powtarza „Przegląd” pogłoski pism niemieckich — uwięziono członków śpiewackiego stowarzyszenia „Lutnia”, podejrzanych o to, że pieśnią chcieli odbudować Polskę. To nie żart, ponieważ wszechpolskie organy utrzymują, że wszystkie związki zmierzają do tego celu, a żandarmi sądzą, że przecież wszechpolacy muszą o tem dobrze wiedzieć.”

Niedorzeczność pomysłów „Przeglądu” jest tu zbyt bijąca w oczy. Bo jeśli żandarmi opierali się na zeznaniach pism wszechpolskich, że „wszystkie związki” w Królestwie dążą do odbudowania Polski — to pytanie, dlaczego aresztowano (jeżeli aresztowano wogóle) członków „Lutni” częstochowskiej, a nie łódzkiej n. p., lub dlaczego pozostawiono w spokoju jakiś „związek” mleczarzy, n. p. w Ryczewole. Wszak i ci i tamci mogliby dążyć do odbudowania Polski, jedni „pieśnią”, drudzy... mlekiem i masłem.

Pisma wszechpolskie nie są tak naiwne, aby widzieć czynne siły polityczne, dążące do odbudowania Polski w zgromadzeniach filistrów, którzy się stowarzyszyli dla własnej rozrywki, wygody, lub zysku. A jeśli „Przegląd” twierdzi, że „wszechpolskie organy utrzymują, że wszystkie związki zmierzają do tego celu (odbudowania Polski) — prosimy: niech wymieni tytuł czasopisma i numer, w którym podobne zdanie wypowiedziano. W szczególności niech wymieni, gdzie i kiedy w organach wszechpolskich napisano coś takiego, coby „Lutnię” częstochowską lub jakiegokolwiek inne stowarzyszenie jawne skompromitować mogło. Jeśli „Przegląd” stawia zarzuty, niech ich nie rzuca gołosłownie, niech poprze dowodami. Jeśli zaś dowodów przytoczyć nie potrafi, pozostanie tem, czem jest w istocie: zwykłym, cynicznym oszczercą, do którego jedynie przemówić mogą argumenty, ale... nie literackie.

Przegląd polityczny.

(Derschatta min. sprawiedliwości. — Echa Bałkańskie).

Od dość dawna krąży wieści, że p. Koerber, który pełni prowizorycznie urząd ministra sprawiedliwości po ustąpieniu bar. Spens-Bodena, zamierza obecnie obsadzić stale tę ważną tekę, mianowicie jako kandydata na ministra wymieniają znanego posła Derschattę, należącego do stronnictwa niem.-ludowego.

W tej sprawie piszą do „Gaz. Nar.”:

„Poseł Derschatta przy zjednoczeniu stronnictw niemieckich odegrał pierwszorzędą rolę, a nawet jemu doprowadzenie do skutku tego zjednoczenia w kołach parlamentarnych ogólnie przypisują. P. Derschatta jest osobistością wybitną i wejście jego do gabinetu urzędniczego miałooby bardzo doniosłe znaczenie. W pierwszym bowiem rządzie świadczyłoby to o prawdziwości przepowiedni, iż p. Koerber skłony byłby do stworzenia parlamentarnego

ławny czy stoły płótnem bielonym, podścielano sianem i wykładano oknami pierwszej gwiazdy.

Jakoś nie widne były zaraz z pierwszego wieczora, jak to zwykle przy mrozie, bo skoro ostatnie zorze się dopalały, niebo zaczęło się zasnawać jakby dymami sinemi i całkiem zatapiało się w burościach.

Józka z Witkiem dobrze byli przemarli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę uwidzieli.

— Jest! jest! — wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrżeli i drudzy, a na ostatku Rocho.

Jużci że była tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich, granatowych głębin rodziła się gwiazda, i zda się rosła w oczach, leciała, przyskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklękł na śniegu, a za nim drudzy.

— Oto gwiazda Trzech Króli, Betlejemską gwiazdą, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczyma w tę światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością, i brały w siebie to światło czyste, jako ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niesła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od niej, niby sprzychy świętego koła, i skrzyły się po śniegach, i świetlistymi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią, jako te służki wierne wychylały się z nieba inne, a liczne, nieprzeliczoną i nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą, poprzebijaną srebrnymi gwoździemi.

C. d. n.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Ale stary nie pozwolił, sam wyniósł, a potem przy sposobności, przyparł ją gdzieś w komorze, srodze całował, a radośnie coś szeptał, by Józka nie usłyszała.

— Wam z matką we łbach się poprzewracało: nie prawda co powiadacie, nie!...

— Oboje z matką znamy się na tem, już ja ci mówię, że tak jest. Zaraz... co to mamy? Gody... aby dopiero na lipca wypadło, w same żniwa... Czas nie rychtowny, dosyć roboty, ale cóż poredzi?... trza i za to Panu Bogu podziękować!

I znowu chciał ją całować. Wyrwała mu się ze złością, i pobiegła do matki z wymówkami, ale stara potwierdziła stanowczo.

— Nie prawda, zdaje się wam ino! — zaprzeczała gorączkowo.

— Nie cieszy cię to, widzę?

— Coby zaś miało cieszyć? mało to kłopotów? a tu jeszcze nowe utrapienie!

— Nie wyrzekaj, by cię Pan Jezus nie pokarał.

— A niechta! a niechta!

— Czemuż to się tak wyrzekasz tego, co?

— Bo nie chcę i tyle!

— Przecież, gdyby było dziecko, to w razie śmierci starego, czego Boże broń, do zapisu i jego części przyszła, a porówno z drugimi, może i na całym gronciebys ostała.

— Wam ino jedno w głowie: gront i gront, a la mnie to tyła stoi, co nie.

— Boś młódka jeszcze i głupia, a pleciesz

bele co! Człowiek przez grontu to jak przez nóg, tula się ino, tula, a donikąd nie zajdzie. Nie powiadać tylko nasprzeciw Maciejowi, bo mu markotno będzie.

— Nie będę wstrzymywała w sobie! co mi tam Maciej!

— To pyskuje sobie choćby przed całym światem, kieć nie masz rozumu, a mnie daj spokojnie chleb wysadzić, bo się na węgiel spieczę; zajmij się lepiej robotą, śledzie ano przełoż z wody do mleka, to więcej soli stracą. Józka niech maku utrże, jeszcze tyła do zrobienia, a wieczór ino, ino!

Jakoż i prawda była: wieczór już stał u proga, słońce padało za bory, a czerwone zorze rozlewały się po niebie krwawymi zatokami, że śniegi gorzeć się zdawały, jakby żarzewiem posypane, ale wieś głuchła i przycichała; nosili jeszcze wodę ze stawu, rabali drwa, to ktoś się spieszył saniami, aż koniom śledziony grały, biegali jeszcze przez staw, skrzypiały wrótne gdzieś niedaleko, zrywały się tu i owdzie głosy różne, ale z wolna, z gąśnięciem zórz i z tą popielną sinością, jaka się sypała na świat, ruch zamierał, przycichały obejścia i pustoszały drogi. Dalekie pola zapadały w mrokach, zimowy wieczór prędko nastawał i brał ziemię w moc swoją, a mróz się podnosił i tak ścisnął, że głośniejszy grały śniegi pod trepami i szyby malowały się w różgi i kwiaty dziwne...

Wies zginęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światelka migotały ostro a gęściej niżli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wiececzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu snop zboża, okrywano

ministerstwa, o ile pozostałby jego prezydentem, z drugiej strony wyłaniały się konsekwencje, że równocześnie także i inne wielkie stronnictwa parlamentarne reprezentantów swoich w rządzie dostaną. P. Derschatta przecież jest zaledwie wybitnym i ostrożnym politykiem, aby chciał wejść w skład rządu, nie mając gwarancji, że rząd ten będzie czemś innym, jak jednolitością. Objęcie teki w obecnym gabinecie przez p. Derschattę wskazywałoby więc na porozumienie przedewszystkiem z Czechami i także i z Kołem polskiem. Tymczasem pod nieobecność miarodajnych osobistości Koła polskiego we Wiedniu trudno mówić o porozumieniu rządu z Kołem, zaś wiadomości, jakie w ostatnich czasach nadchodziły ze sfer czeskich, nie świadczyły o tem, aby porozumienie z Czechami było faktem dokonany lub bliskim dokonania. Zarówno Czesi jak Polacy w ostatnich czasach tak wiele zarzutów przeciw rządowi p. Koerbera podnieśli, że o porozumieniu tak stronnictw z p. Koerberem, jak i Czechów z Niemcami trudno jeszcze mówić, a więc wiadomość o porozumieniu p. Derschatty z całą rezerwą przyjąć należy.

— Zwolennikom „nowego porządku” w Serbii ogromnie przypada do smaku artykuł b. premiera serbskiego Władana Georgewicza, ogłoszony w „Zukunft” p. t. „Ostatni z Obrenowiczów”. Autor, wspominając o terroryzmie i demoralizacji, jaka panowała w Serbii za królowania Aleksandra i Dragi, sądzi, że Europa niesłusznie potępia jego morderców, zamiast proklamować ich za bohaterów. (!)

Byli minister-prezydent serbski, o którego rewelacjach już wspominaliśmy, pisze: „Ja, Władan Georgewicz, świadczę przed obliczem Europy, że król Aleksander zapłacił mordercę, niejakiego Danga, aby ten zamordował ojca jego Milana”.

Milan, który umarł w Wiedniu na rękach Georgewicza, miał mu powiedzieć przed śmiercią:

„Ostatni zamach na moje życie był dziełem tego, którego najwięcej umiłowalem w mojem życiu. Zamach ten był dziełem jedynego mego syna, dla którego zapomniałem, że był królem i dla którego walczyłem tyle z całym oddaniem i miłością. Zamach Knezewicza był robotą Aleksandra i Dragi jego”.

Dalsze rewelacje Georgewicza malują zamordowaną parę królewską w najczarniejszych kolorach.

Ładne dynastye! Po królu, który knuł zamach na życie swego ojca, wstępuje na tron król, który zawdzięcza swe rodowe nazwisko temu, że syn zamordował ojca! Wiadomo bowiem, że protoplasta Petra Karadzordzewicza Jerzy Czarny, czyli Kara Georgi był tak przezwany, gdyż zamordował swego ojca. „Historja” mówi, że był to także mord „patryotyczny” — „bohaterski”.

Aby się uchronić od prześladowań, na jakie są narażeni Bułgarzy w Macedonii, coraz częściej w znacznej liczbie przechodzą na mahometanizm, katolicyzm lub poddają się patryarchatowi greckiemu. Właśnie trzy wsie w Sandżaku Saloniki, dwie w wilajecie Monastyrskim i 15 wsi w Sandżaku Serres wyrzekły się egzarchatu bułgarskiego, żądając opieki Patriarchy eukumenicznego. W pobliżu Kukuch, kilka wsi przeszło na katolicyzm. Jest oczekiwane wkrótce skatoliczenie jeszcze znaczniejszej liczby Bułgarów. Komitet rewolucyjny ma agitować bardzo energicznie w tym duchu, aby irytować Rosję, jako protektorkę prawosławia na Wschodzie; aby ją zmusić do energiczniejszej interwencji.

Dzienniki sofjskie donoszą, że agent dyplomatyczny rumuński w Sofii, Miszu, będzie awansowany na stanowisko ministra plenipotentyjnego w Belgradzie, zaś Mavrocordat z Belgradu ma być przeniesiony do Sofii.

Zdegradowanie Mavrocordata, jeśli komunikat pism bułgarskich się sprawdzi, przypisać należy temu, że nie zawiadamił rządu rumuńskiego dostatecznie o tem, co się działo w Serbii w ostatnich czasach panowania króla Aleksandra.

Policya rumuńska aresztowała niejakiego Piotra Dudurowa, kapitana artylerji rosyjskiej, podejrzewając, że jest szpiegiem moskiewskim. Dowiedł on wszakże, iż jest zbiegiem politycznym, został też natychmiast uwolniony. Przybył tu z Baku. Wyjeżdża do Monachium. (W.)

LEON XIII.

Jeden dzień Leona XIII.

Tryb codziennego życia za czasów zdrowia Leona XIII. był następujący:

Punkt o godzinie 6 rano ukazywał się w sypialni papieża kamerdyner po rozkazy. Sypialnia owa jestto niewielki pokój, wybity żółtymi tapetami, w którym za zasłoną znajduje się łóżko i kłęcznik. Podczas ubierania się papieża, w małej, prywatnej kaplicy przygotowywano ołtarz do mszy, a papież ukończywszy ubieranie się, odprawiał mszę, przy której była jedynie jego służba przyboczna. Niekiedy msza owa odbywała się zamiast w kaplicy prywatnej w oratorium innej, małej kaplicy, której wielką ozdobą jest kosztowny obraz Romanello, przedstawiający „Narodziny Chrystusa”, a oświetlony sześciu wielkimi świecami.

Nielicznie wybrani z pomiędzy włoskiej arystokracji, lub dostojnicy obcy dostępowali czasami zaszczytu, że mogli być w oratorium na mszy, która była bardzo krótka i trwała niespełna pół godziny. Przy tej sposobności jednak nikogo papieżowi

nie przedstawiano, ani on też do nikogo nie przemawiał. Ponieważ jednak to było jedyne miejsce, gdzie się można było zbliżyć do papieża, przeto wstęp do oratorium na mszę bywał bardzo poszukiwany.

Papież miał zwyczaj wymawiać bardzo wyraźnie łaciński tekst mszy, jednak przy tem można było zauważyć, że mu tchu brakło. Również występowanie i zstępowanie po schodach ołtarza sprawiało mu widoczną trudność i dwóch służących musiało go podtrzymywać. W miarę jednak, jak msza postępowała, tem prościej trzymał się papież i tem bardziej twarz jego była ożywiona.

Zaraz po skończeniu mszy papież jadł śniadanie, złożone z białej kawy i bułki. Podczas śniadania odczytywał listy i telegramy i słuchał raportów sekretarza; następnie miał zwyczaj samotnie pracować.

Do redagowania swoich encyklik lub innych ważniejszych pism politycznych, papież postępował z jak największą starannością. Przeczytawszy wszystko, co w danej kwestyi poprzednio napisał, rozpoczynał od tego, że na wielkim arkuszu papieru robił notatki. Były to notatki całkiem krótkie — pisanie bowiem sprawiało papieżowi wiele trudności — i służyły za materiał do dalszego opracowania.

Zebrawszy dostateczny materiał, papież brał przed siebie mniejsze kawałki papieru i zdanie po zdaniu, myśl po myśli kreślił plan pisma. Małe te kawałeczki starannie numerował i chował w szufladce, od której kluczyk przy sobie zawsze nosił.

Kiedy już uznał, iż czas nadszedł do wydania dokumentu, zwołał jednego ze swoich zaufanych sekretarzy i dyktował mu to, co sobie pospisywał na małych karteczkach. Sekretarz następnie przepisywał ten dyktat, mając obowiązek dbania o dobry i wytworny styl i przedkładał Loenowi XIII do przejrzania. Papież miał zwyczaj czynienia licznych zmian a projekt tak długo przepisywano, przeglądano i poprawiano, aż tekst włoski wydał się papieżowi zupełnie skończonym. Następnie tłumaczono pismo na łacinę, a ponieważ papież chętnie się, że był poetą w tym języku, którym władał po mistrzowsku, skończony więc łaciński dokument bywał czemś więcej, niż tłumaczeniem.

O kwadrans ua 11 rozpoczynały się audyencye. Sala audyencyonalna, wybita czerwonym adamaszkiem, na którym wyhaftowane były herby papieskie. Ten adamaszek czerwony znajduje się niemal we wszystkich komnatach Watykanu i jak się zdaje pochodzi jeszcze z czasów Grzegorza XVI. Ściany sali audyencyonalnej nie zdobia żadne obrazy, a odznacza się oną wogóle skromnem urządzeniem: fotel tronowy dla papieża, wielki, pokryty papierami stół towarzyski. Podczas audyencyonalnych godzin w przedpokoju panował ruch ożywiony. Barwne uniformy rozmaitych urzędników, odbywających straż szwajcarów i gwardzistów szlacheckich, łączyły się w lśniący obraz.

Ceremoniał wprowadzania dla kardynałów jest ten sam co dla posłów państw obcych. Z kapeluszem w ręku i w towarzystwie służącego, niosącego za nim zawinięte w czerwone sukno akta, wchodził kardynał do sali „Di Constantino”, gdzie stała gwardya szwajcarska. Tutaj witał go głębokim ukłonem sługa papieski, brał z rąk jego służącego akta i szedł za kardynałem do trzeciego przedpokoju, na którego progu oczekiwał kościelny dygnitarz inny lokaj, aby go odprowadzić do sali tronowej.

Tutaj stał znowu w pogotowiu służący, który prowadził kardynała do pokoju, graniczącego z pokojem, w którym papież przyjmował. Tutaj czekano na swoją kolej.

To ceremoniał osobnych audyencyi. Przy audyencyach wielkich, powszechnych, na które dostać się starają wszyscy obcy, odwiedzający Rzym, zarówno katolicy, jak niekatolicy, papież wchodził do sali, gdzie wszyscy zgromadzeni kłęczeli, uformowani niejako w półkole, szedł wzdłuż zebranych, podawał każdemu z obecnych pantofel do pocałowania, a dla niektórych miał po kilka słów uprzejmych.

Po skończeniu się audyencyi czyniono przygotowania do przechadzki po wspaniałych ogrodach watykańskich. Straże tworzyły szpaler, a u zewnętrznych drzwi stawała lektyka papieska, leżały też na krześle w pogotowiu czerwony płaszcz papieża i laska.

Dzwonek. Chwila głębokiego milczenia następnie drzwi się otwierały i wychodził papież. Rozglądał się do okola i robił jakieś uwagi bądź o pogodzie, bądź na inny obojętny temat, przechodząc błogosławił strażę i podchodził do lektyki, w której siadał. Około tuzina żołnierzy i służby zbliżał się do lektyki i mały orszak ruszał z miejsca. Aby użyć ruchu, papież zwykł był na kilka minut wysiadać z lektyki; kazał następnie sobie pokazywać ogrodnikowi rzadkie kwiaty i nie szczędził pochwał, jeżeli mu się podobały.

Obiad, równie skromny, jak śniadanie, papież zjadał samotnie, zazwyczaj składał się ten obiad z talerza zupy, kawałka mięsa, chleba, owoców i szklanki lekkiego wina.

Jedyną rozrywką, na jaką sobie pozwalał Leon XIII. była partya szachów. Był bowiem znakomitym szachistą i bardzo rzadko zdarzało się, aby przegrał partję. Przez trzydzieści lat przeszło papież miał przytem za przeciwnika jednego z księży rzymskich, ks. Giette.

Po partyi szachów przychodziła znowu kolej

na pracę, która trwała do zachodu słońca. Następowały odwiedziny prywatne wybitnych osobistości i na to poświęcano wieczór aż do godziny pół do 10, t. j. chwili modlitw wieczornych.

Dopiero po nich, a nie pierwej, polecał temu ze swoich prywatnych sekretarzy, któremu był najbardziej przychylny, czytać dzienniki. Jakie było jego zdanie o zdarzeniach dnia, nikt nie mógł powiedzieć, sekretarz bowiem, który może mógł coś o tem powiedzieć, milczał zawsze jak grób.

Następnie papież jadł kolację, a wszystko udawało się na spoczynek, z wyjątkiem samego papieża, który dalej pracował. Późno w nocy mieszkańcy Rzymu widywali niejednokrotnie światło w pewnym oknie Watykanu, świadczące, że Leon XIII. jeszcze pracuje...

Ordery papieskie.

Wśród insygniów papieskich należy wyróżnić ordery, krzyże, zasługi, odznaczenia itd. Właściwych orderów jest pięć, ordery: Chrystusa, Sylwestra, Piusa, św. Grzegorza, oraz Grobu świętego.

Najwyższym jest „order Chrystusa”. Powstał w Portugalii, utworzony przez króla Dyonizego w r. 1318 był orderem zakonnym (tak jak maltański) udzielany za obronę granie państwa przeciw Maurom. D. 14 kwietnia r. 1318 papież Jan XXII utwierdził ten order, lecz sam go nie udzielał. Order został sekularyzowany w roku 1737 i odtąd bywa przyznawany za wielkie zasługi cywilne. Ma jedną tylko klasę, w razach wyjątkowych papież ofiarowują gwiazdę brylantową. Zwykły order jest podłużnym krzyżem czerwonym, emaliowanym; w środku mniejszy krzyż biały; order jest noszony na czerwonej wstędze na szyi, gwiazda brylantowa na piersi. Tak jak do wszystkich orderów papieskich, tak też i do Chrystusowego należy wspaniały mundur i frak ponsowy z białymi, złotymi sztytami wyłogami, epolety złote, spodnie białe, złotem szyte, szpada i stosowany kapelusz z piórem białem.

„Order Piusa” był ufundowany w roku 1847 przez Piusa IX., który wskrzesił dawny order „Cavalieri Pii”, utworzony w roku 1550 przez Piusa IV. Początkowo ten order miał tylko dwie klasy. Obecnie liczy ich cztery: wielki krzyż, komtur I klasy z gwiazdą, komtur II klasy z krzyżem rycerskim. Wedle bulli z d. 26 czerwca r. 1849 wielki krzyż, oraz krzyż komtura obu klas zapewnia szlachectwo dziedziczne (tak samo jak austriacki order żelaznej korony). Oznaką orderu Piusa jest ośmiopromienna szafirowa gwiazda, pośrodku okrągłe serduszek z imieniem Piusa IX. i napisem: „Virtuti et merito”. Na odwrotnej stronie data ufundowania; r. 1847. Wstęga orderowa jest szafirowa z dwoma ponsowymi pasami. Mundur składa się z szafirowego fraka z wyłogami ponsowymi, haftowanymi złotem, spodnie białe ze złotymi lampasami, epolety porucznikowskie złote, kapelusz stosowany z piórem białem, szpada z rękojeścią z masy perłowej.

„Order św. Sylwestra” zwany także orderem „Złotej Ostrogi”, jest najstarszym. Ufundował go cesarz Konstanty, a papież Sylwester I. usankcjonował.

Cesarz poruczył 50 rycerzom „Złotej Ostrogi” obronę Laborum (sztabu Krzyża). W wiekach średnich ten order udzielali nie tylko Papież, ale też inni panujący, a tytuł „eques aureus”, albo „aureatus” był wtedy uważany za najwyższe odznaczenie. Za Grzegorza XVI., w r. 1834 order św. Sylwestra został podzielony na dwie klasy: krzyż komtura i krzyż rycerski. Oznaką jest biała ośmiopromienna gwiazda emaliowana ze złotą obwódką, u spodu wisi złota ostroga; w środku krzyża wizerunek św. Sylwestra, na odwrotnej stronie napis: „Gregorius XVI. restituit”. Mundur obu klas: frak ponsowy zapinany na dwa rzędy guzików, kołnierzyk zielony, złotem szyty, spodnie białe ze złotymi lampasami, kapelusz stosowany z białym piórem, szpada, epolety kapitana. Order uosi się na wstędze ponsowej w czarne pasy. Niezwykłym odznaczeniem dla obu klas jest złoty łańcuch, noszony przez ramie na piersiach. Ten order może liczyć najwyżej 150 komturów i 300 rycerzy. Wszyscy szambelanowie papiescy są temsamem rycerzami orderu „Złotej Ostrogi”.

Najbardziej rozpowszechnionym jest order św. Grzegorza, ustanowiony w r. 1831 przez Grzegorza XVI. Ma dwa oddziały. Udzielany bywa za zasługi wojenne nie cywilne. Każdy oddział ma cztery klasy: Wielki krzyż pierwszej, drugiej klasy, krzyż komturki oraz rycerski. Rycerze oddziału wojennego noszą na złotym łańcuchu krzyż złoty czerwono emaliowany, pośrodku krzyża jest wizerunek Grzegorza Wielkiego i napis: „Pro Deo et Principe”. Rycerze oddziału cywilnego zawieszają ten order na wieńcu laurowym z zielonej emalii. Mundur galowy: zielony frak z wyłogami sztytami złotem, białe spodnie, szpada, kapelusz stosowany z czarnym piórem strnsiem.

Ferye sądowe w praktyce.

Ze sfer adwokackich otrzymujemy uwagi, które zamieszczamy ze względu na ich aktualność w czasie trwających właśnie feryj sądowych.

Artykuł XXXVI. ustawy z dnia 1 sierpnia 1895 w przedmiocie ustawy o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych i §§. 221, 222, 223, 224 i 225 tej ustawy. określa, czem jest spoczynek niedziel-

ny i czem są ferye sądowe. Niema chyba dwóch zdań, że ferye sądowe, rozpoczynające się w Galicji z dniem 15 lipca, a trwające tygodni sześć, mają nie tylko na celu umożliwienie urzędnikom sądowym zasłużonego wypoczynku po całorocznej żmudnej pracy, ale odnoszą się także do adwokatów, których czynność zawodowa, natężająca umysł i wyczerpująca siły, uprawnia do równomiernego z urzędnikami korzystania z feryj sądowych.

Niestety, biurokracizm austriacki, pozbawiony wszelkiej twórczości, bo ustawę o procesie cywilnym wziętą od Niemców, natomiast nieprześciętny w wypaczaniu ustaw, połączonym z udręceniem stron, z feryj sądowych urobił wyłącznie dla Galicji dziwolażę, tłumacząc i stosując mylnie postanowienia tytułu ósmego procesu cywilnego o feryach sądowych.

„W czasie feryj sądowych odbywają się audyencje i wydaje rozstrzygnięcia tylko w sprawach feryalnych”, powiada §. 223 p. c., a §. 224 wylicza sprawy feryalne, nadto ogólnikowo wspomina, że naczelnik sądu albo przewodniczący senatu, któremu sprawę przydzielono, może prócz tego i inne sprawy, o ile szybkiego wymagają załatwienia, uznać od przypadku do przypadku za sprawy feryalne.

Urzędnicy sądowi stosownie do rangi otrzymują obowiązkowe urlopy, z reguły przypadające w okresie feryalnym, atoli bieg spraw w sądzie, ciągłość czynności w senatach starszych, w sporach drobiazgowych i w biurach egzekucyjnych, zniewala przełożonych do takiego rozdziału urlopów, aby na tem służba nie cierpiała.

Należy wiedzieć, że wskutek nacisku z góry we wszystkich sądach, bacznie się pilnie na rychłe załatwienie wpływów w poszczególnych oddziałach. Tak j. spraw oznaczonych liczbami czynności. Tak zwane kreślenie liczb, jest prawie głównem zadaniem w senatach i u sędziów jednostkowych. Otóż urzędnik wybierający się na urlop, jeżeli wypada na niego kolej bądź w czasie feryj, bądź po feryach, z obawy przed zbytniem nagromadzeniem się spraw, których w czasie jego nieobecności w biurze nikt nie załatwi, a tem samem i z obawy przed niewykreśleniem liczb czynności z wykazu nie od przypadku do przypadku tylko zasadniczo kapadą sprawę uznaje za feryalną, aby nie popaść w zaległości. Czynnici do naczelnicy sądów, przewodniczący senatów, ba nawet jednostkowi sędziowie, interpretując dowolnie dla swej wygody § 224 p. c.

Stąd skutek jest taki, że dla adwokatów i stron nie istnieją ferye sądowe. Adwokaci i tak natomiast procesem cywilnym w swoim bycie zagrożeni, mimo intensywności ich pracy, bo interwencja osobista adwokata na audyencjach o rozwoju kancelarii i interesów stanowi, nie mają spoczynku, chociaż to ustawa postanawia, z wielkim uszczerbkiem dla zdrowia i dochodów, bo ostatecznie mimo pewnej straty materialnej, znużeni i wyczerpani, zdają kancelaryjne koncepty i korzystają z iluzorycznych feryj sądowych.

W innych krajach koronnych austriackich, właśnie w czasie feryj wypróżniają się biura i ogranicza się sprawy feryalne do minimum, co umożliwia wypoczynek i sędziom i adwokatom, bo te dwa stany tworzą przeciwieństwo organiczne, uzupełniające się wzajemnie przy wymiarze sprawiedliwości. Tuszmy, że tych kilka uwag znajdzie odgłos u góry i spowoduje w przyszłości zgodną z duchem ustawy interpretację i stosowanie przepisów o feryach sądowych.

W. W. R.

MAŁY FEJLETON.

J. Forman. Król moich marzeń.

(Dokończenie).

Kuzynka przyjechała. Jestem w rozpacz. Adela jest bardzo ruchliwa. To jej się chce iść na spacer, to przejechać się powozem. To namawia mnie na urządzenie balu.

— Ja mam urządzić bal!

Za ojca omałom się nie pospieszamy i dobre.

Adela nie chce siadać do stołu, dopóki, jak powiada, sterczy tam jakieś widmo, któremu podają potrawy, chociaż ich nie je, i zadają pytania, chociaż na nie nie odpowiada.

Trzeba było biednego ojca przenieść do biblioteki. Odpowiedzam go tam, jak tylko złapię stosowną chwilę.

Ale co jest jeszcze gorszym, to, że trudniej mi jest teraz widywać się z moim królem.

To okropne, że przyjechała ona właśnie teraz. Muszę odbiegać od niej ukradkiem, a nawet parę razy zmuszona byłam skłamać, nie martwi mnie to tak bardzo — dla niego wiele więcej jeszcze przebież jestem zdolną. Bo czyż jest drugi taki człowiek na świecie!

Jeszcze nigdy w niczem nie rozczarował mnie, nigdy nie był natrętnym, lub nudnym, jakby to było z inną, mającą ciało i krew istotą.

Lecz dlaczego czasami uczuwać taki straszny smutek... On pokazał mi sobą, jakim mógłby być człowiek żywy — naturalnie jeden na miliony. Rozbudził we mnie duszę, poruszył najbardziej utajone uczucia w mem sercu, dał mi pojąć, czem mogło-

by być życie, gdyby przywidzenie stało się rzeczywistością.

Czem się to wszystko skończy!

Nie zważając na obecność Adeli, widywał się z nim najprzód rankami, później w rozmaitych porach dnia, a raz nawet widzieliśmy się z nim wieczorem.

Nie zapomnę nigdy jego pięknej twarzy oświetlonej blaskiem księżyca.

Z początku rozmawialiśmy tylko przez baryerę — ja na tarasie, a on u siebie na dole, później chcąc być bliżej mnie, zaczął on przelazć przez ogrodzenie.

Serce moje biło wtedy silnie i drżałam ze wzruszenia, lecz nigdy nie pozwoliłam mu dotknąć się mnie.

Pewnego razu chciał wziąć mnie za rękę, lecz się prędko usunęłam. Chociaż wiem, że jest on tylko widmem, straszno mi przekonać się namacalnie, że mam do czynienia z duchem bezcielesnym.

Zresztą jest on dla mnie człowiekiem żywym, tak dokładnie widzę jego rysy, tak wyraźnie czuję obecność jego. Lecz widzieć jego rękę, leżącą na mojej, i nie czuć jej, lub chcieć się go dotknąć i spotkać się tylko z próżnym powietrzem, — to by było okropne! Staram się oszczędzić sobie tej przykrości i oszukuję sama siebie.

Nie przypuszczałam, że rzeczy zajdą aż tak daleko.

Pragnęłam kochać, żeby zapełnić pustkę życia, lecz nie rozumiałam, co to jest miłość. Nie wiedziałam, że uczucie to jest nienasyconem i nie zadowala się nigdy tem, co posiada.

Jestem najszczęśliwszą z ludzi i jednocześnie czuję się bardzo nieszczęśliwą.

Kocham... i kogoż?... cień, widmo...

Opowiedziałam memu wybrańcowi, w jaki sposób stworzyłam go sobie, i jak dzisiaj jest on mi drogim i zupełnie realnym. Opowiedziałam mu o ojcu, o Adeli i o tych latach, a raczej — jak mówią — o roku, spędzonym w szpitalu i o tych wszystkich zwierzątkach, które mnie tam odwiedzały i bawiły swym śpiewem.

On słuchał mnie cierpliwie z wyrazem wielkiej łagodności na twarzy.

Z początku o mało nie doznałam rozczarowania, bo widziałam, że się wstrzymywał od śmiechu, ale później był bardzo miłym.

Teraz muszę opowiedzieć wypadek, który zdarzył się dzisiaj.

Wracałam do domu ze schadzki z moim ukochanym i odrazu natknęłam się na Adelę.

— Co to? ty paczniesz dymem tytoniowym — czy palisz?

Serce mi zamrło na tak niespodziewane pytanie — czułam, że błędę.

Ja palić nigdy w życiu nie paliłam — to król moich marzeń pali, prosił mnie i pozwoliłam. Pamiętam, że odpowiedziałam kuzynce jakieś głupstwo i pobiegłam do swego pokoju. Tu przesiadywałam parę godzin starając się uspokoić.

W końcu zdecydowałam się zejść na dół i opowiedzieć jej wszystko.

Adela, słuchając mnie z początku, śmiała się, potem zaczęła mnie łajać, w końcu powiedziała, że jestem wariatką, i że ona ani jednej godziny dłużej ze mną nie będzie.

Spakowała rzeczy i wyjechała. Spokojnie i cicho zjedliśmy z ojcem obiad we dwoje.

Ale nie wiem, co się stało — lecz ojciec nie wydaje mi się tak prawdziwym, jak dawniej. Winne są temu zapewne moje nerwy.

Chciałam usnąć dziś wcześniej, lecz nie mogłam. Siedzę w otwartym oknie i patrzę na taras — na nasz taras — mój i jego.

O, królu mój! czem się to wszystko skończy!

I skończyło się wszystko prędzej niż myślałam, a koniec był dziwny. A raczej nie koniec, lecz początek piękna i szczęścia.

Opowiem jak było.

Po śniadaniu poszłam na taras — na nasz taras.

Nie wiem czemu chciało mi się płakać, ale nie pójść nie mogłam.

Król mój czekał na dole, kiedy przyszedłam, przeskoczył prędko ogrodzenie i usiadł obok mnie. Serce uderzyło mi silniej, jak zwykle, kiedy oczy nasze spotykały się, odwróciłam się prędko, żeby na niego nie patrzeć.

— Kuzynka odjechała — powiedziała — wyznałam jej wszystko, a ona dostała spazmów, nazwała mnie wariatką i odjechała.

— Bardzo się z tego cieszę — powiedział wybrany mego serca.

A mnie się zdaje, że kuzynka miała słusność, bo i dla czegoż nie jestem taką, jak inni? Dlaczego muszę żyć przywidzeniami i być kochaną tylko przez widma, stworzone moją własną wyobraźnią. Adela prawdę mówiła, jestem wariatką.

O królu mój, o ukochany! — zawołałam — wyciągając do niego ręce — czem się to wszystko skończy...

Król mój wstał, wziął mnie w swoje objęcia i powiedział cicho.

— Oto czem, najdroższa.

Kiedy oprzytomniałam, ciągle jeszcze leżałam w jego ramionach. Czułam nad sobą jego oddech, czułam bicie jego serca...

— Więc ty nie jesteś widmem?... więc to nie sen?... nie marzenie?...

On przytulił twarz swoją do mojej i wyszeptał żartobliwie, lecz ze drżeniem w głosie:

— Tak... to jest prawda... to jest rzeczywistość... ty moja królowo...

Ukryłam twarz na jego piersi i rozplakałam się rzewnymi łzami szczęścia.

Świat cieniów i widm opuścił mnie na zawsze — od tej pory zaczynam żyć życiem realnem, a król moich marzeń przemienił się w rzeczywistego człowieka, kochającego mnie naprawdę.

Życie moje stało się tak szczęśliwem, tak radosnem...

Tł. F. P.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rydzyńskich, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Na dar jubileuszowy dla T. T. Jeża nadesłano w dalszym ciągu do rąk skarbnika komitetu kwoty następujące: P. Zygmunt Tarliński imieniem Kółka historyków w Krakowie U. U. J. z Krakowa 13.33 kor., p. Stanisław Turowski imieniem Kółka sławistów U. U. J. 9.36 kor., z zaboru rosyjskiego: N. G. 2 rb., Ant. G. 1 rb., J. P. 1 rb., A. K. 1 rb., J. K. 1 rb., Mierz. 1 rb., Kob. 1 rb., Szul. 1 rb., A. K. 1 rb., J. S. 1 rb., S. K. 50 kop., C. W. 60 kop., A. Z. 1 rb., K. 50 kop., Z. Kam. 50 kop., F. R. 50 kop., Rep. 50 kop., M. N. 50 kop., W. 50 kop., B. 1 rb., H. M. 1 rb., W. S. 1 rb., B. Strz. 1 rb.

— P. Walerya Marren-Morzkowska, znana autorka warszawska, odbywająca rekonwalescencję w Żulinie pod Mławą, po raz wtóry ciężko zaniemogła.

— † Dr. Rudolf Trzebiński, znany zaszczytnie chirurg, profesor krakowskiej Wszechnicy, prymariusz szpitala św. Łazarza zmarł tam wczoraj, przeżywszy zaledwie 42 lat. Profesor Trzebiński pochodził ze znanej czeskiej rodziny, oddawna w podwawelskim grodzie osiadłej. Ojciec jego był lekarzem w Krakowie. Śp. Rudolf Trzebiński należał do najzdolniejszych uczniów prof. Mikulicza i promował się na lekarza „sub auspiciis imperatoris“, które to odznaczenie połączone z wręczeniem pierścienia cesarskiego, wymaga, jak wiadomo, celujących postępów w całym gimnazjum i podczas studiów uniwersyteckich.

Trzebiński zajął w Krakowie, jako lekarz-specjalista, opinii pierwszorzędnej powagi, a w licznych bardzo, a trudnych operacjach, jakich dokonał, miał tzw. „szczęśliwą rękę“.

W kołach kolegów i towarzyskich Krakowa, cieszył się znaczną sympatią, a choć Czech z pochodzenia i do narodowości swej szczerze przywiązany, żył się zupełnie z społeczeństwem polskim i niejednokrotnie objawiał zrozumienie i odczuwanie polskich spraw i naszych narodowych ideałów.

W życiu rodzinnem był nieszczęśliwy, od kilku miesięcy ciężko zapadł na zdrowiu, a wczoraj uległ cierpieniom.

We Lwowie miał licznych kolegów i serdecznych przyjaciół. Pozostawił szereg cennych prac naukowych, które znalazły uznanie w zagranicznych kołach naukowych. Cześć jego pamięci!

— † Ks. Adam Sapięha. W Krasieczynie w tych dniach spodziewano się przyjazdu jego z Reichenhall. Zwłoki będą niezawodnie przetransportowane do Krasieczny i złożone w grobowcu familijnym w kaplicy zamku tamtejszego. Księżna wdowa przebywa w Reichenhall, willa Continental, Bawaria. Porządek pogrzebu na razie nie ogłaszany.

— Strajki rolne. „Naprzód“ donosi, że 19 bm. odbył się w Stanisławowie ruski wiec chłopski, zwolany przez radykałów ruskich, na którym między innymi uchwalono następującą rezolucję:

„Wiec uznaje, że strajki rolne są prawnym orężem walki ekonomicznej. Należy ich jednak tam tylko używać, gdzie chłopci są należycie zorganizowani i gdzie są pewni zwycięstwa“.

Świadczyłoby to, że nawet w sferach, do których należą organizatorowie strajków, nie budzą one w tym roku zbytniego entuzjazmu i zbytniej wiary w powodzenie.

Ten sam „Naprzód“ za „Dilem“ donosi, że w Wisniowicy powiatu podhajeckiego wybuchł strajk rolny, zaś w powiecie buczackim w Trościankach u dzierżawcy Scheiba, w Miskolicach u właściciela Mentzla z powodu złego traktowania a w Zadurówie z powodu sprowadzenia Huculów. Strajk w Wierzbicy — wedle tych samych źródeł — zakończył się zwycięstwem chłopów, których żądania miał przyjąć właściciel p. Romer.

— Na powodziań daje jutro przedstawienie „Teatr ludowy“. Wybrano w tym celu bardzo efektowną sztukę „Nad przepaścią“, w której główną rolę odtworzy Adolfina Zimajer. Występ znakomitej artystki niewątpliwie ściąganie tem liczniejszą publiczność, że to ma być ostatni występ „Zimajerki“...

Również cyrk braci Truzzi daje jutro przedstawienie na powodziań, a nie poprzestając na celu samym, ułożył program tego przedstawienia bardzo efektowny.

— Lekarska Kasa chorych powstała we Lwowie. Ponieważ zapisało się do niej dotąd 100 człon-

ków, t. j. tytu, ilu statut wymaga do ukonstytuowania się, odbyło się dnia 19 b. m. we Lwowie w lokalu Izby lekarskiej walne zgromadzenie świeżo zawiązanej Kasy. Do wydziału wybrano pp.: dr. Czaczkowskiego, Gabla, dr. Hohnackiego, dr. Kwiatkiewicza, dr. Lachowskiego, dr. Liliena, dr. Skalkowskiego, dr. Schellbergera, dr. Szydłowskiego i dr. Wachtla. Do sądu rozjemczego weszli pp.: dr. Feuerstein, prof. dr. Mars, dr. Papée, dr. Pisek, dr. Trzeieniecki, a do komisji rewizyjnej pp. doc. dr. Solowij i dr. Zaorski.

Oplaty członków wynoszą stosownie do wieku od 43 kor. 20 hal. do 84 kor. 40 hal. rocznie, a należność ta może być rozłożoną także na raty kwartalne lub miesięczne. Zarząd Kasy funkcjonuje bezpłatnie. Przewodniczącym jest każdorazowy prezydent zby lekarskiej.

— **Na Skalkę.** „Kurjer Lwowski“ donosi, że komitet wykonawczy „Związku straży ochotniczych“, którego prezesem był s. p. Adam Sapieha, na posiedzeniu specjalnem wyraził życzenie, aby Adam Sapieha spoczął w grobie zasłużonych na Skalce w Krakowie, a notując ową wiadomość „Kurjer Lwowski“ czyni to takim naciskiem, jakgdyby chciał zachować dla siebie autorstwo projektu.

Bardzo to wprawdzie niestosowne wszczynać dyskusję nad niezamkniętą jeszcze mogiłą, ale wino tego nie spadnie na nas. Skoro bowiem podniesiono myśl otwarcia grobowców na Skalce dla nowego „zasłużonego w narodzie“, nam z obowiązku dziennikarskiego, niewolno milczeć, lecz oświadczyć się wyrażnie na pytanie: tak czy nie?

Owoż nam się wydaje nieodpowiednim pomysł straży ochotniczych, które nie wiadomo nadto na jakiej podstawie rozporządzają się na własną rękę „Grobnami zasłużonych“.

Tytułem do złożenia zwłok ks. Adama Sapiehy na Skalce byłby tylko jego udział w powstaniu i jego niezaprzeczenie gorący i niezachwiany patriotyzm. Ale to było spełnienie obowiązku, a jakkolwiek jesteśmy biednym narodem, nie doszliśmy jeszcze do tego, aby za proste spełnienie obowiązku iść na Skalkę, gdzie zresztą rybyłoby zabrakło miejsca, gdybyśmy tam przenosić chcieli wszystkich równie, a nawet jeszcze więcej, niż s. p. ks. Sapieha zasłużonych, uczestników powstania i patriotów. Zdaje się nam, że stanowisko nasze jest zupełnie jasne i że zakończyć możemy nie w porę rozpoczętą dyskusję.

Zresztą nie wątpimy, że i rodzina książąt Sapiehów, która członków swoich zwykła składać w grobach rodzinnych w Krasieczynie, nie zgodziłaby się na ów projekt.

— **Samowola władz kolejowych.** Pod tym tytułem otrzymujemy następujący list z miasta: „W niedzielę 19 bm. wybrałem się na rowerze do Zimnej Wody, a spotkawszy tam kółko mych krewnych znajomych postanowiłem wraz z niem powrócić do Lwowa koleją. W tym celu udałem się z całem towarzystwem na dworzec kolejowy i nadawszy rower na wagę oczekiwałem na pociąg nr. 13 odchodzący w kierunku do Lwowa o godz. 9:36 wieczór. Stała się jednak rzecz nadzwyczajna i tylko chyba na naszej biednej ziemi galicyjskiej możliwa. Oto nadchodzi wspomniany pociąg publiczny, objęty rozkładem jazdy, wejście jednak na peron pozostaje zamknięte i wzbronione. Przepuszczono tylko do pociągu uczniów szkoły kadeckiej, bawiących w Zimnej Wodzie na wycieczce, którzy zwartą falangą dostawszy się osobnym wejściem zajęli w nim parę wagonów, siedząc zaledwie po dwóch w przedziale ostatni wagon!). Mimo głośniejszych protestów i oburzenia, mimo, że i w innych wagonach widzieć można było wiele próżnych przedziałów, któreby nas wygodnie pomieścić mogły — pociąg odjechał. Gdyśiny potem zainterpelowali naczelnika stacji, pan ten uznał za stosowne zadzwonić sobie z nas pytaniem: „czemużście państwo nie wsiadali“, mimo, że z jego polecenia przystęp do pociągu pozostał wzbronionym. Do Lwowa dostaliśmy się osobnym pociągiem, który w 15 minut później odjechał, a który nadesłano dla uczniów szkoły kadeckiej i tylko wskutek spraw zakulisowych da nas wyznaczono. Ale nie na tem koniec. Przybywam wreszcie do Lwowa i zgłaszam się z receptisem po odbiór roweru do wagonu pakunkowego... niema. Flegmatyczny jakiś pan ze złotą odznaką zainterpelowany przezemnie radzi mi poszukiwać zguby w pierwszym z kadekami przybyłym pociągu. Biegę tam... niema. Po długich zachodach dowiaduję się od przechodzącego służącego, że „jakiś“ rower odstawiono do magazynu. Idę tam... zamknięty. Poszukiwanie za kluczem... i nareszcie o godzinie 11 (czas kolejowy) w nocy mogę powracać do domu. Nie wiem, od kogo tego rodzaju zarządzenia pochodziły, w każdym jednak razie zasługują na podanie do wiadomości“.

Kronika policyjna. Dozorca więźni, Marcin Ochyna, oddał w ręce policyi żonę swą Anastazję, z którą od lat kilku nie żyje. Anastazja rozdzielona z mężem sądowo dostała się do jego mieszkania przez okno i skradła dywanik i siekiere. Rozłoszczona baba jeszcze w biurze policyi ukąsiła go w palec. — Posterunek żandarmerji w Gródku aresztował i dostawił do Lwowa poszukiwanego za sprzeniewierzenia, Markusa Druckera. — Za kradzież ubrania marynarkowego aresztowano Fedka Hawryszyna. — W ulicy Szymonowicza napadło wczoraj po godz. 10 wieczór trzech drabów na p. Włodzimierza Muszyńskiego i obrzuciło go kamieniami. Napastnicy mają być parobkami w pobałskim składzie piwa. — Do budy kasowej nad stawem p. Maryonowej dostał się ubiegłej nocy nad ranem dwaj niedorostki i pokradli jej przybory kancelaryjne. Pani M. schwytala jednego ze złodziei, zdostał się jej jednak wyrwać i uciec za towarzyszem. — Z otwartego mieszkania Mojżesza Goldberga przy Starym rynku pod l. 6 skradziono granatowe palto zimowe, kapelusz i osiemnaście koron gotówka. —

W ulicy Panieńskiej pod l. 22 dostał się złodziej do mieszkania Sali Weisbrod i skradł dwa lichtarze z chińskiego srebra. — W ulicy Koralmickiej pod l. 4 przytrzymał notowaną złodziejkę, Helenę Bostumiak, która wynosiła właśnie z mieszkania p. Katarzyny Markowskiej skradzione rzeczy w torbie. — Za rogatką Żółkiewską skradziono piekarszowi, Dmytrovi Pelesko, z kieszeni kamizelki srebrny zegarek rospokf.

Zgubiono. P. Adam Cybulski zgubił wczoraj pugilares skórzany, brązowy ze srebrnym monogramem A. K., zawierający banknot na 20 koron, oraz szereg legitymacji dziennikarskich i innych, fotografii itp. Uczciwy znalazca raczy zgłosić się do administracji „Słowa Polskiego“, gdzie otrzyma należną nagrodę. — Anna Prokulewicz zgubiła kartkę zastawiczą na srebrny damski zegarek. — W ulicy Żółkiewskiej zgubiła Hania Rosenberg męski złoty łańcuszek. — Kasyerka, p. Fila Sajkiewicz zgubiła ubiegłej nocy złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty z brelokiem — Henryka Hawrysz zgubiła wczoraj w ulicy Akademickiej banknot 10-koronowy.

□ **Kroniczka krakowska.** Paragraf dziesiętnasty ustawy prasowej mówi o urzędowych sprostowaniach, podpisanych przez prokuratorę państwa, że muszą być umieszczone bez komentarzy w tym samym numerze. Właśnie otrzymujemy jedno takie sprostowanie, które umieszczamy w kronice krakowskiej dlatego, że dotyczy faktu w tej rubryce pomieszczonego:

„Do Szan. Redakcyi czasopisma „Słowo Polskie“ do rąk odpowiedzialnego redaktora p. Józefa Ziemińskiego we Lwowie. Wskutek wezwania c. i k. I. komendy korpusej w Krakowie, upraszam na podstawie §. 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego“ w miejscu ustawą wskazanem następującego nadesłanego mi sprostowania. W nr. 313 „Słowa Polskiego“ z dnia 8 lipca 1903 umieszczono w rubryce „Wiadomości bieżące“ notatkę pod napisem „Kroniczka krakowska“, wedle treści której aresztowano dwóch dziennikarzy przez komendanta odwachu głównego c. i k. porucznika Kellera w Krakowie bez podania bliższych szczegółów, przyczem także wspomniano o napadzie na p. Grabowskiego, urzędnika Tow. ubezpieczeń przez żołnierzy 13 p. p.“

Otóż nie jest prawdą, jakoby oficer pełniący służbę na głównym odwachu, dwóch dziennikarzy aresztować i na odwach sprowadzić polecił. Natomiast prawdą jest, że owej nocy, gdy kilku ludzi opuściwszy handel Bodegi, położony naprzeciw głównego odwachu, zachowywało się na chodniku nader nieprzystojnie, krzycząc przytem „Gwehr heraus, daczego warta nie staje, co to jest“ i t. p., oficer pełniący służbę wysłał żołnierza z poleceniem wezwania hałasujących, aby się oddali i spokoju nie zakłócili. Wezwanie to pozostało bez skutku, a osoby te przeciwnie nadmiar poczęły ostentacyjnie śpiewać. Na wezwanie żołnierza policyjnego, który nadeszedł z ul. Szewskiej, aby śpiewać zaprzestano, odpowiedzieli zawezwani: „dla ciebie to zrobimy, bo masz do tego prawo, ale tam, to wojsko, nie ma tu nic do mówienia“. Wówczas to dopiero wysłał komendant głównego odwachu patrol z poleceniem aresztowania osób tych, występujących obrażająco wobec warty. Przyaresztowane trzy osoby oddano agentowi policyjnemu, który w tym czasie zjawił się na odwachu.

W końcu zauważa się, że co do napadu na urzędnika Tow. ubezpieczeń p. Grabowskiego wdrożono śledztwo karne. Lwów dnia 22 lipca 1903. C. k. Prokurator Państwa: Heyderer“.

□ **Stryj.** (Bursa polska) Otrzymujemy komunikat: Do bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju, zarząd przyniósł z początkiem września b. r. jeszcze 10 wychowanków, uczniów gimnazjalnych za najniższą opłatą miesięczną 30 kor. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, metrykę i świadectwo zdrowia, należy wnosić na ręce zarządu bursy do 31 lipca b. r. Prof. Franciszek Waleczak, prefekt bursy.

□ **Tarnów.** (Korpus wakacyjny. — Ruch budowlany. — Podarek rządowy. — Kolej Tarnów-Szczecin.) Piszą nam: Pożyteczna ta instytucja, wzorowana na krakowskim parku dra Jordana, pracuje od szeregu lat nad młodzieżą w miesiącach letnich i wakacyjnych, zgromadzając ją w t. zw. parku Przybylkiewicza. Blade przez ślęczenie w szkole twarzyczki rumieńcem się okrywają, a młodzież przekonując się o skuteczności tych zabaw na wolnym powietrzu, garnie się chętnie na boisku. Około stu dzieci, w czem większa ilość dziewcząt, gromadzi się tamże codziennie, restaurując nadwątłone nerwy. Rok bieżący, nie zgromadził tyle młodzieży ile lata poprzednie, a powodem tego ulewę, które pół lipca zabierając, wielu zniechęciły. Parkiem i korpusem opiekuje się rodzina Przybylkiewiczów, pielegnując spuściznę swego ojca s. p. Ignacego Przybylkiewicza, jednego z założycieli tut. „Sokoła“ i twórcy korpusu. Instytucja ze wszech miar pożyteczna, godna jest większego poparcia ze strony ogółu i instytucyj, jakie je dotąd skromnie wspierały. — Po kilku chudych latach, mamy rok dość tłusty w budowie. Prócz bowiem budynku rządowego dla szkoły realnej (znowu Sparsystem) i prywatnego na pomieszczenie II gimnazjum, powstaje na pierwszorzędnym, ulicach kilka wspaniałych prywatnych domów czyszowych, które o ile z planów wnioskować można, będą istnemi ozdobami miasta. Mające tu siedzibę oratoryum Ks. Filipinów, zakupiwszy przy spokojnej i pięknej ulicy Seminarnej kompleks starych budynków z ogrodem i dwufunkcyjnym placem, buduje na nim po zburzeniu rudery piękną siedzibę swego konwentu. — Niech kto mówi co chce, ja zawsze twierdzić będę... że rząd nam sprzyja. Dowodów łaskawości doznał choćby i Tarnów. Zaczynamy się europeizować i kto wie czy za... kilkaset lat nie

będzie Tarnów miał wyglądu stolicy. Myślisz szanowny czytelniku, żeśmy pewnie dostali jaką galerię sztuki, okazałe gmachy rządowe lub im podobne drobnostki. Któżby o tem myślał! Dostaliśmy... nowe skrzynki pocztowe i to takie, jakie posiada Lwów i Kraków. A jakże! Pesymiści dużo sobie na ten temat pozwalają, ale ja przy swoim obstaję i podarek ten jako dowód wielkiego „sprzyjania rządu krajowi“ zawsze uważać będę. — Niepotrzebnie może alarmuję czytelników, pisząc w nagłówku: Kolej Tarnów-Szczecin. Już po kolei a przynajmniej na długi czas. Funduszy potrzebnych nie ma, rząd swej części nie zdeklarował i do uchwały nie przedłożył a więc wszystko *ad calendas graecas*. Tak rząd sprzyja krajowi. Czy nie prawda Ekscelencyj-przesie Koła polskiego?

□ **Tłustenie.** (Echa strajków. — Dwór a szkoła.) Piszą nam: Jak wiadomo, włościanie tutejsi w zeszłym roku podczas żniwa zastrajkowali. To też przeczorny dziedzic na rok bieżący sprowadził kilka maszyn do żniwa, przyjął do służby 30 Mazurów od Krakowa na fernali, a nadto za pośrednictwem biura wywiadowczego posła Szajera sprowadził od Rzeszowa do żniwa 100 Mazurów i kilkunastu Huculów od Stanisławowa. Żniwa rozpoczęły się tu na dobre. W niedzielę 19 bm. w cerkwi proboszcz miejscowy, ganiąc strajki wogóle i potępiając agitatorów, wykazywał zle ich skutki już dziś jaskrawo się ukazujące, to też Rusini miejscowi powoli łączą się przy żniwach z Mazurami i Huculami. — Pomimo z każdym dniem coraz więcej okazującego się zaniku ufnosci, życzliwości i wdzięczności do dworu włościan grecko-katolickiego obrządku, tutejszą gminę zamieszkujących, do dworu, (który na budującą się szkołę złożył 3000 koron, a gmina 3000 k.) dwór wierny przyjętemu patryarchalnemu zwyczajowi, jak co roku, tak i w tym roku szkolnym w d. 19 b. m. po południu zaprosił nauczyciela z dżiatwą szkolną do dworu, a dziedziczka rozdzieliła pomiędzy 30 najlepiej uczących się uczniów i uczennice podarunki. Celujące uczennice podostawały chusty na głowę, książeczki i medaliki, uczniowie paski ze seysorykami krakowskimi ze skówkami do pasków i książeczki — dobrzy uczniowie i uczennice same książeczki, a dostateczni obrazki.

□ **Sokal.** (Matura.) Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem męskim w Sokalu, odbył się pod przewodnictwem dyrektora seminarium naucz. w Tarnowie, p. Hipolita Parasiewicza, w dniach od 2 do 11 lipca br. Do egzaminu przystąpiło 35 uczniów zwyczajnych, 6 eksternistów, 4 eksternistki. Z uczniów zwyczajnych świadectwo dojrzałości otrzymali: Akselrad Leib, Brzuchacz Józef, Chawrat Jan, Demeżuk Mikołaj, Demydżuk Mikołaj, Demydżuk Jan, Fartuch Aleksy, Filozof Jan, Gadowski Jan, Hnatko Semań, Hrabar Aleksy, Iwanicki Antoni, Kossowski Władysław, Koszykowski Jan (z odznaczeniem), Krieg Leizor, Krzaczkowski Maryan (z odzn.), Kwaszyński Józef, Mańkowski Julian, Maruszewski Jan, Moroz Jan, Mosiewicz Marceł, Pastwicz Prókop (z odzn.), Poliszko Włodzimierz, Putko Andrzej, Szklarczyk Bronisław (z odzn.), Sobiecki Józef, Suchy Michał, Szawała Mikołaj, Szostak Eugeniusz (z odzn.), Wodonos Mikołaj (z odzn.). 5 uczniom pozwolono po feryach zdawać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu, 1 ucznia reprobowano. Z eksternistów przyznano świadectwo dojrzałości Tymczyszynowi Łucyanowi — resztę reprobowano. Z eksternistek 3 otrzymały poprawki, jedną reprobowano.

○ **Nerwowy książę.** W rosyjskich więzieniach, przepełnionych więźniami politycznymi, wybuchają często protesty i bunt, które najczęściej przybierają formę solidarnego morzenia się głodem. Taki bunt wybuchł niedawno w jednym z więzień petersburskich. Więźniowie nieograniczyli się zresztą do protestu biernego, ale za pomocą krzyków i hałasów starali się wymusić na władzy zniesienie kary „karceru“ i innych dokuczliwych ograniczeń. Gdy władza więzienna nie mogła sobie poradzić z hałasującymi więźniami, zawezwano pomocy wojska. Zjawili się żołnierze pułku Białomorskiego, który w dniu tym właśnie obchodził swoje pułkowe święto. Na bankiecie obecnym był również komendant wojsk, wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz, który, dowiedziawszy się o wypadku, wprost z uczty pojechał do więzienia. Tutaj z impetem „wsiadł“ na zmartwiałych z przerażenia czynowników więziennych i na prokuratorów. Zły i rozdrażniony, nie podając nikomu ręki, wielki książę w ostry sposób wypowiadał swoje niezadowolenie, że do tłumienia rozruchów w więzieniu używa się wojska. Oświadczył, że wogóle jest przeciwnikiem spełniania przez wojsko funkcji policyjnych i więziennych, książę kazał żołnierzom natychmiast wydalic się z więzienia. Następnie książę odwiedzał więźniów politycznych, z którymi rozmawiał bardzo łaskawie; jedną z kobiet pocałował nawet w rękę. Oświadczył w końcu, że jeśli raz jeszcze zawezwa wojska do więzienia, „użyje go, ale przeciwko prokuratorom“.

Niektórzy twierdzą, że przez usta wielkiego księcia przemawiał szampań, którym obficie raczył się na bankiecie białomorskiego pułku. Ale jedna z osób, która tych wiadomości udzieliła redakcyi „Oswobodźnika“ twierdzi stanowczo, że książę Włodzimierz był trzeźwy.

Oczywiście, że fakt ten wywołał olbrzymią sensację wśród czynowniczego świata. Minister sprawiedliwości Murawiew pojechał z raportem do cara, który go uspakajał: „Wielki książę postąpił w rozdrażnieniu, wogóle uważam, że w ostatnich czasach jest on bardzo podrażniony i nerwowy... Następnie Murawiew

pojechał do wielkiego księcia, od którego wrócił rozpromieniony. Prawdopodobnie „nerwowo” książę przeprosił go za zajście i zapewnił, że nie myśli używać wojska przeciwko prokuratorom państwa.

○ **Z Finlandyi.** Nowa represya spadła z ręki rządu rosyjskiego na autonomiczne władze fińskie. „Gazeta Fińska” podaje ukaz carski, który rozkazuje:

1) usunąć Ernesta Ottona Okessena od pełnienia obowiązków prezydenta m. Wyborga; 2) upoważnić departament gospodarczy senatu do usunięcia członków magistratu wyborgskiego, którzy brali udział w powzięciu uchwał, wyrażających opór rządowi przy wprowadzeniu ustawy o powinności wojsk, z 12 lipca 1901, pod warunkiem, aby nowy skład magistratu objął swoje czynności, co najpóźniej d. 1 (13) września r. b., oraz, 3) upoważnić senat fiński do starania się o wyjednanie zmian w sposobie zastępstw w magistracie m. Wyborga.

Rozkaz powyższy według wyjaśnienia urzędowej „Gazety Fiń.” wywołał okoliczności następujące:

„Sekretarz wyborgski Brofeld otrzymał urlop na wyjazd do gubernii wewnętrznych, dla wydoskonalenia się w języku rosyjskim. Kamerjunker Fuks, w charakterze pełniącego obowiązki sekretarza wyborgskiego, podpisał się na kilku dokumentach, już podpisanych przez gubernatora wyborgskiego, i przesłał je magistratowi wyborgskiemu do załatwienia. Papiery te, jak i kilka innych, podpisanych przez Fuksa w zastępstwie gubernatora, dotyczyły wprowadzenia w wykonanie ustawy wojskowej z roku 1901.

Urzędnicy magistratu wyborgskiego, z burmistrzem Okessenem na czele, posłuszni poleceniom tajnego komitetu rewolucyjnego helsińskiego i uchwale tajnego zgromadzenia, odbytego w d. 12 listopada 1902 w hotelu Kempa w Helsińforsie, odmówili wykonania skierowanych do nich przez władzę poleceń o pobraze wojskowym, motywując odmowę tem, iż „urzędnik nadetatowy Fuks, jako cudzoziemiec, na zasadzie §. 10 ustaw rządowych z r. 1772, nie może legalnie być mianowany referentem rządu gubernialnego”, i dlatego zwrócili gubernatorowi wyborgskiemu bez załatwienia wszystkie papiery, podpisane przez kamerjunkra Fuksa.

W ten sposób magistrat m. Wyborga ośmielił się nie przyznać najwyższemu rozporządzeniu z dnia 18 (31) lipca 1902 r. mocy prawa i odmówił spełnienia prawnych żądań gubernatora.

Zuchwale nieposłuszeństwo najwyższej woli odniosło zasłużoną karę, która posłuży za nowy dowód przekonujący, iż władza rządowa stanowczo postanowiła zmusić do uległości względem swoich rozkazów i wszelkie uchylanie się od nich, którgdy dopuszczają się tego, będzie surowo karane.

Szczególną uwagę zwraca na siebie i ta część najwyższego rozkazu, w której upoważniono senat do wyjednania zmian w sposobie zastępstw w magistracie wyborgskim.

Nad tem panowie separatysty fińscy powinni gruntownie pomyśleć. Widocznie sposób obsadzania w urzędach miejskich w drugim co do wielkości mieście Finlandyi jest nieodpowiedni, skoro na urzędy miejskie powoływane są takie osobistości, które uważają się za uprawnione nie tylko do niespełniania swoich bezpośrednich obowiązków służbowych, lecz uzurpują sobie prawo dawania przedstawicielowi najwyższej władzy gubernialnej lekcyi prawa państwowego. Rozkaz najwyższy ma właśnie na celu zapobiedz na przyszłość możności wybierania na urzędy miejskie takich nieposłusznym prawu osobistości.

Tak więc nadchodzi kres samorządnych instytucyj miejskich w Finlandyi. Padają one w gruzy pod ciężkim obuchem samowładnego caratu.

Zmarli:

W Stanisławowie: Jan Spisar, rewident kolejowy, lat 65. — Wanda z Niemcewskich Meceuseff, żona rewidenta kolejowego, lat 58. — Apolonia Müntzger, żona konduktora kolejowego, lat 58.

Ślub p. Jana Denesa (Kazimierza Królińskiego) z panną Izabelą Franciszką Lubczyńską, córką Karola i Józefy z Kruszelnickich, odbył się d. 1 sierpnia b. r. w Krakowie w kościele Maryackim o godzinie 8 rano.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

Podziękowanie. Dla pogrzelców w Putiatynach złożyli: Wydział pow. Rohatyn 600 kor., Magistrat m. Rohatyna 200 k., S. Holz 50 k., A. Grodzki 20 k., Korosteński 4 k. Złożono na ręce ks. Kłodzińskiego 175 k., T. Harsdorf 50 ctn. kartofli, 5 ctn. zboża, 30 fur słomy, M. Torosiewicz 47 k., zboża 20 ctn., belków 25, P. Biesiadecki 5 ctn. zboża, 100 okłódów, K. Czermiński 25 dębów, J. Perlmuter 25 fur pręcia, S. Gniewosz 14 ctn. zboża, K. Matczyńska 2 ctn. zboża. Zebrane przez Selektańców 71 k., 60 h., Morwiczowie 20 k., Prusnig 20 k., Moramerosz 10 k., Wydział krajowy 650 k., M. Wojakowski 10 k., Rychlicki 1 k., Marx 1 k., Polesiuk i Weidmann 6 k., dr. Scheflik 1 k., Steurel 6 k., Poczta w Rohatynie 1 k. 60 h., J. Kowalewski 8 k., Zarząd dóbr Rohatyna 25 k., 25 belków, B. Doszewski 5 k., Sweseda 20 hal., ks. Przedzimirski 10 k., pani Beneszek 20 k., Zarząd dóbr Zalanów 25 k., K. Krzeczunowicz 100 k., Namiestnictwo 600 k., M. Tyszkowska 2 k., K. Traczewski 20 k., S. Zwolski 20 k., Kopestyński 10 k., J. Krzysztowicz 5 k., W. Troczewski 3 k., Schötzlowie 5 k., Rtm. Jasiński 2 k., T. Torosiewicz 2 k., Morawski 6 k., W. Schnell 2 k., A. Lewakowski 10 k., Wydział pow. Stanisławów 25 k., A. Gniewoszowa 10 k., mieszkańcy gminy Podkamień 42 k., 76 h., Wydział pow. Czortków 50 k., Wydział pow. Myślenice 20 k., Wydział pow. Tarnów 20 k., Wydział pow. Zbaraż 10 kor., Wydział pow. Turka 15 k., Włoszanie i księża gmin sąsiednich około 120 korey zboża,

ks. Wojewódka 18 kor. Łaskawym ofiarodawcom składa komitet ratunkowy podziękowanie. Za komitet Mikołaj Torosiewicz.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek 23 bm. po raz 15: „Druciarz”, operetka w trzech aktach Fr. Lehar’a.

W piątek 24 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 25 bm.: „Piękna z Nowego Jorku”, amerykańska operetka w 4 aktach Gustawa Kerker’a.

W niedzielę 26 bm.: „Straszny dwór”, opera w czterech aktach St. Moniuszki.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 1. 23.

We czwartek 23 b. m.: „Wieczór śmiechu”. Występ p. Adolfiny Zimajer.

W piątek 24 bm. na dochód powodzian: „Nad przepaścią”, wodewil w 4 aktach ze śpiewami. Ostatni występ p. A. Zimajer.

○ **Adolfiny Zimajer** uproszoną została jeszcze na jeden występ na dochód powodzian, który się odbędzie 24 lipca w doskonałym wodewilu: „Nad Przepaścią”.

○ **Przekłady z języka polskiego.** Z cyklu „Fantazyj i Drobuostek” Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej wydano w Wiedniu w autoryzowanym przekładzie p. Reginy Gleitzmanówny w dodatku literackim „Wiener Frauen-Zeitung”: W zeszytach Nr. 8, 9, 13 i 20: „Mężką lże”, „Ono” i „Gdybyś Ty ożył!”... (fantazyj do obrazu „Potop” Pawła Merwarta).

○ **Tadeusz Zubrzycki:** „Rycerze białego ptaka”, Stanisławów 1903. Jest to powieść wydana w „Bibliotece powieści i nowel pisanych na tle powstań narodowych”, a osnuta na wypadkach powstania styczniowego. Zeszyt, który mamy przed sobą (str. 1—40) jest dopiero początkiem. Ciąg dalszy będzie w tomikach następnych. Bibliotekę wspomnianą wydaje „Goniec kresowy” wychodzący w Stanisławowie pod redakcją p. Kazimierza Baranowskiego.

○ **„Tygodnik Polski”.** W bardzo pięknej szacie zewnętrznej pojawiło się w tych dniach we Lwowie nowe pismo, poświęcone polityce, sprawom społecznym i ekonomicznym pt. „Tygodnik Polski”. Nowe pismo zdeklarowało się w kierunku polityki demokratyczno-narodowej. Pierwszy numer obejmuje, prócz okładki i części ilustracyjnej, 32 stronie tekstu i zawiera: Artykuł wstępny. Od wydawnictwa. Zwycięstwo Polaków przy wyborach do parlamentu niemieckiego, przez „Wielkopolanina”. — Kto winien, przez B. — Leon XIII i Polacy pod zaborem rosyjskim, przez A. Sz. — Z trzech zaborów: Odrodzenie narodowe Górnego Śląska, przez S. Z. Z Królestwa Polskiego, przez Królewian. Bund, przez Socjalistę. — Z wychodźstwa: Polacy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, przez P. P. — Z zagranicy: Z wnętrza Rosyi, przez Wł. Studnickiego. — Leon XIII i kwestya socjalna, przez A. R. — Biurokracya, przez Józefa Olshewskiego. — Z życia młodzieży, przez Z. E. — Wiadomości bieżące. — Z prasy. — Co czytają nasze panienki, przez &. — Kronika. — „Vox moritura”, przez Adama Stegbauera. — „Czekam cię”, nowela Ignacego Dąbrowskiego. — „Mara”, tłumaczenie z francuskiego oryginału M. Prevost’a. Jak wspomnieliśmy, strona zewnętrzna pisma jest nadzwyczaj wytworna i europejska, czem nowe pismo wybitnie się wyróżnia. Wydawcą i właścicielem „Tygodnika Polskiego” jest p. Feliks Mrawinczyk.

Szkola kołdziejska w Tłumaczu.

(Koresp. własna „Słowa Polskiego”).

Tłumacz, d. 20 lipca.

D. 18 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w tutejszej krajowej szkole kołdziejsko-kowalskiej. Zakład ten powstał dopiero przed dwoma laty, dzięki ofiarności Rady powiatowej, która pojąwszy swoje zadanie w pracy około podniesienia pod względem ekonomicznym powiatu, nie szczędząc grosza i trudu, wybudowała wspólnie przedstawiającą się całą serję budynków, na pomieszczenie sal szkolnych, mieszkań dla nauczycieli, pracowni, magazynów itp. a, co najważniejsze, odważyła się pierwsza na śmiały krok ku lepszemu, bo wychodząc z założenia, że celem tego zakładu jest stworzenie przemysłu domowego między właścicielami, aby dzieciom włościańskim umożliwić naukę w tej szkole, zbudowała śliczną bursę powiatową, w której uczniowie wspomnianej szkoły dostają całkowite utrzymanie przeważnie bezpłatnie.

W ten sposób zaradziła reprezentacya tutejszego powiatu złemu, na które większość takich zakładów w kraju z reguły kuleje, bo gdy gdzieś indziej kontyngent uczniów rekrutuje się przeważnie z synów mieszczan, prywatnych oficyalistów itp., gdyż koszt utrzymania chłopaka w siedzibie zakładu, przekraczająca możność pokrycia ich dla przeciętnego włościanina — tutaj na tym popisie z przyjemnością się oglądało obok miejskich marynarek, polskie płótnianki i ruskie siermięgi. Zdrowa cera i śmiała postawa wychowanków świadczyły najwyraźniej o troskliwości Rady o byt jej wychowanków w bursie, a doskonale odpowiedzi z przedmiotów naukowych jak religia, geometrya, historia polska, geografia i rachunki, chlubnie dokumentowały rzetelną i sumienną pracę grona nauczycielskiego tego zakładu.

Szczególną uwagę zwracały na siebie rysunki tych pierwszych pionierów idei przemysłu domowego

w tutejszym powiecie, bo śmiało mogłyby się znaleźć w pierwszej lepszej sali niższej szkoły realnej i aż uwierzyć było trudno, że niezgrabne palce od młota i siekiery wzięte, mogły tak starannie i czysto rysunki te wykańczać. Widocznie wybór nauczyciela rysunków tego zakładu, pana Nunberga, można nazwać szczęśliwym.

Po teoretycznym popisie spotkała widzów miła niespodzianka, bo uczniowie po poprawnem chorałem odśpiewaniu pięknej pieśni „Serdeczna Matko”, w mig opasali się fartuchami, zakasali rękawy kolorowych koszul i stanęli w warsztatach do roboty. I tu nie można było wyjść z podziwu, jak w przeciągu dwóch lat zdołano chłopców tak ze wszystkimi narzędziami obu rzemiosł na tyle oswoić, że w oczach widzów z tych niedoświadczonych rąk wychodziły, czysto obrobione części składowe wozów itp. A dodać należy, że uczniów tych zajętych w 3 pracowniach było 42 i że szkoła dopiero drugi rok istnieje.

Gotowe wyroby, jak wózki, tarantasy i t. p. odznaczały się gustownym rysunkiem i czystym wykonaniem, wozy ciężarowe, brony itp. masywną budową i pomysłowością w drobiazgach.

W końcu należy jeszcze jedną okoliczność podnieść, która kuratorowi i komitetowi zarządzającemu zakładem chlubę przynosi. Oto na wystawie wyrobów gotowych przeważały narzędzia rolnicze — i na zapas zakład tylko te narzędzia robi, a nie wózki, powozy, dorożki itp. A to rzecz nie małej doniosłości, gdy się zważy, że celem zakładu nie jest dostarczanie fabrykom powozów zdolnych czeladników, ale ludności wiejskiej i wogóle rolnictwu, dzielnych kołodziejów i kowali.

Zgon Leona XIII.

Lwów w żałobie.

Gr. kat. Nabożeństwo żałobne.

Za spokój duszy papieża Leona XIII. odbyło się dziś rano w gr. kat. katedrze św. Jerzego uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez metropolitę Szeptyckiego w otoczeniu całej kapituły. Nabożeństwo było oficjalne, dla władz. To też cerkiew zapewniona była przedstawicielami władz rządowych, wojskowych i autonomicznych.

Miedzy innymi obecni byli na nabożeństwie: namiestnik hr. Potocki, zastępca marszałka dr. Pilał z kilku członkami Wydziału kraj. wiceprez. namiestnictwa Liedl, protomedyk radca dworu Merunowicz, radca prezydialny Mauthner, zast. dyr. policyi Flatau i w. i. Po nabożeństwie, które trwało od g. 9—11, przedstawiciele władz udali się do pałacu metropolity, gdzie na jego ręce złożyli kondolencje z powodu śmierci papieża.

Ostatnie słowa Leona XIII.

„Giornale d'Italia” zapewnia, że zmarły papież ubiegłej niedzieli w chwilach polepszenia wyrzekł następujące słowa: „Błogosławie z głębi duszy włoski episkopat i kler i cały włoski Rzym”. Do kardynała Oreglii powiedział: „Moje życie jest skończone, polecam Wam św. kołegium i kościół, które były moją jedyną myślą. Błogosławie wszystkim.” Do dra Lapponiego zwrócił się Leon XIII. ze słowami: Nie lędz mnie Pan. Ja widzę moją śmierć w Waszych oczach.

„Także Mazzoni objawia niepokój. Na ustach ma słowa pociechy, lecz twarz jego zdradza to, co usta chcą zamieścić. O czem wy obradujecie w długich po konsultacyi rozmowach?”

Do Lapponiego zwracał się papież podczas agonii ze słowami: „Kochany Lapponi, cierpię bardzo”.

Papież a Zola.

Jeden z dyplomatów, który przez dłuższy czas mieszkał w Rzymie, opowiedział redaktorowi „N. Fr. Presse” epizod, świadczący o niesłychanej żądzy wiedzy u zmarłego papieża. W czasie pobytu Zoli w Rzymie interesowano się ogólnie tem, czy papież przyjmie Zolę. Gdy temat ten poruszono raz wobec księcia Rampolli, zauważył ten: „Ojciec św. ma szczerą chęć ujrzenia mistrza i poznania jego sposobu myślenia — ma io l'ho impedito (ale ja mu w tem przeszkodziłem)”.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Przygotowania do konklawe.

Rzym. (Tel. wł.) O ostatniem posiedzeniu kongregacyi kardynalskiej donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu kongregacyi zwrócił uwagę zarządca przyszłego konklawe mgr. Motzeni uwagę na to, że oprócz samych wyborców, będzie mieszkało w budynku konklawe wiele osób, należących do otoczenia kardynałów-wyborców. Postawił tedy wniosek, aby każdy konklawista swoich przynależnych podczas trwania konklawe utrzymywał z własnych funduszy.

Wniosek ten został odrzucony.

Dalej dowiadrywali się kardynałowie bardzo gorliwie, czy zostało już wszystko zarządzone, aby mogli w odpowiedni sposób zaspakajać wszystkie swoje potrzeby zdrowotne podczas konklawe.

Przy tej sposobności przypomniano konklawe z roku 1623, które odbywało się również w Rzymie i największych upałów w lecie. Wówczas kardynałowie byli narażeni na straszne męczarnie z powodu braku wody, tak, że nawet febra wybuchła z tego powodu.

między konklawistami. Kilku z kardynałów umarło a wielu ciężko zachorowało, między nimi także kardynał Barberini, który wybrany papieżem, z powodu choroby dopiero w trzy miesiące później mógł objąć rząd. Podkomorzy konklawe dał zapewnienie, że zostały przeprowadzone wszelkie środki ostrożności w tym kierunku, i że przygotowano wszystko, co było miało na celu ochronę zdrowia wyborców tak, iż kardynałowie z powodu upałów letnich nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa. Zapewnił także kardynałów, że Rzym obecnie wolny jest zupełnie od febrów.

Odwiedzanie zwłok.

Rzym. (TBK.) Od samego rana ogromne tłumy publiczności spieszą do kościoła św. Piotra, celem obejrzenia zwłok. O g. pół do 6 rano uderzono w dzwony. Przy wejściu do kościoła panuje ogromny ścisk. Między g. 6 a 8 wpuszczono do wnętrza kościoła 15.000 osób. Policja pacyfikowała daleko idące zarządzenia, celem utrzymania porządku. Pogoda piękna; ogromny upał.

Katafalk.

Rzym. (TBK.) Zwłoki papieża wystawione są w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu.

Oreglia zasłabł.

Rzym. (TBK.) Podczas wczorajszych ceremonij żałobnych w Bazylice św. Piotra — kardynał kamerlengo Oreglia nagle zasłabł i musiał udać się natychmiast do swoich apartamentów.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Prezydent miasta wydał obwieszczenie, pouczając obywateli, dotkniętych klęską powodzi, o ulgach podatkowych: w podatkach domowo-czynszowym, powszechno-zarobkowym i osobisto-dochodowym.

Kraków (Tel. pryw.). Do miejskiego biura dla spraw dotkniętych powodzią, wpłynęły dotąd pisma 73 właścicieli prywatnych, zgłaszających szkody w 95 realnościach na ogólną kwotę 162.537 kor. Szkody znaczniejsze w ruchomościach przenoszą kwotę 81.000 kor. Biuro ubogich magistratu opatrzyło dotychczas przeszło 400 osób. Prócz tego rada miejska Kozicki przy pomocy komisarzy obwodowych magistratu, dostarczył 25 dełożowanym parcyom mieszkań.

Kraków (Tel. pryw.). Dziś odbył się tu ślub panny Sylwii Jutkiewicz, artystki teatru miejskiego z p. Marcinem Meizlem, urzędnikiem Banku dla handlu i przemysłu.

Kraków (Tel. pryw.). Urząd budowniczy miejski sporządza wykaz szkód, wyrządzonych we wszystkich powodzią dotkniętych realnościach a w szczególności wykaz szkód, które dotknęły własność gminy miasta Krakowa.

Bagno.

Zakopane. (Tel. wł.) Niesłychane nadużycie, popełnione przez komisję klimatyczną, na wniosek dra Chramca przez udzielenie dymisji lekarzowi stacyj dr. Janiszewskiemu, zostało przez ministerium naprawione. Dymisyę zniesiono, jako udzieloną bez żadnej podstawy.

Macedonia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwszy rada legacyjny przy tutejszem poselstwie tureckim Jamil Toufounbasza podał się do dymisji. Przyczyna jego ustąpienia nie jest na razie znana, przypuszczają jednak, że stoi ona w związku ze sprawą macedońską i jest wynikiem trudności, jakie załatwienie sprawy macedońskiej nastrocza.

Rosya w Mandżurji.

Pekin. (TBK.) Książę Czing wystosował do amerykańskiego posła Congera pismo, w którym odmawia żądaniu otwarcia miast mandżurskich dla obcych (z wyjątkiem Rosji naturalnie P. R.). Czing wskazuje na niemożliwość otwarcia miast po stronie Chin, gdyż miasta te nie są w ich rękach, lecz obsadzone przez wojska rosyjskie. Jest możliwość, że przyjdzie do kompromisu i że otwarte zostanie jedno miasto dla Ameryki.

Z mętów życiowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po przeprowadzonej rozprawie karnej przeciw 20-letniemu introligatorowi Emilowi Kleinerowi, który szałbił 14-letnią Kazię Jankowską, a potem z zazdrości wystrzelił do niej z rewolweru, zatwierdzili sędziowie postawione im pytanie odnośnie do usiłowanego morderstwa, poczem sąd skazał go na 3½ roku ciężkiego więzienia i 10 koron grzywny.

Matce, jako prywatnej poszkodowanej, przyznano za ból odszkodowanie w kwocie 200 koron. Tak matka jak i dziewczynka pochodzą ze Lwowa. Matka utrzymywała z oskarżonym stosunek miłosny.

Francya i Anglia.

Londyn. (TBK.) W czasie obiadu, urzędowego wczoraj w jadalni Izby gmin na cześć francuskich parlamentarzystów, wszyscy mówcy podnosili zgodzie coraz większą przyjaźń między Anglią

a Francją i oświadczyli, że niema obecnie powodu do przypuszczenia, aby w przyszłości między obu państwami mogły powstać poważne nieporozumienia. Dzienniki poranne w artykułach wstępnych wyrażają radość z powodu tego zdarzenia, zaznaczając, że nie ma ono sobie równego w historii Izby gmin.

Zdrowie Sultana.

Konstantynopol. (TBK.) Wbrew doniesieniu „Berliner Tagblattu“ zapewniają, że strony urzędowej, że stan zdrowia sultana jest bardzo dobry.

Suczawa. (TBK.) Minister rolnictwa br. Giovanelli zwiedziwszy wczoraj Dorna-Watrę, wyjechał do Kimpolungu, gdzie zwiedził znów szkołę dla przemysłu drzewnego. Z Kimpolungu udał się br. Giovanelli do Gurahumory.

Wiedeń. (TBB.) Zmarł tu członek Izby panów, generał-porucznik Józef hr. Waldstein.

Po zamknięciu numeru.

Zgromadzenie. Otrzymujemy następujące pismo: Zapraszamy Szanownych wyborców uprawnionych do wyboru delegatów do ogólnego zgromadzenia krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń, z byłego obwodu tarnopolskiego, na zgromadzenie, które odbędzie się w Tarnopolu w sali Rady powiatowej w dniu 26 lipca 1903 o g. 3½ popoł., celem wysłuchania naszego sprawozdania.

Nagła śmierć. Wczoraj około godziny 10 wieczorem, Jan Ihnat, idąc ulicą Żółkiewską, spostrzegł kolo realności 1. 38 jakiegoś skulonego człowieka z parasolem w ręku, z ust zaś jego sączyła się piana. Myśląc, że człowiek ów zachorował, dotknął go ręką i w tem z przerażeniem skonstatował, że człowiek ten nie żyje. Denat, nieznanego nazwiska — jest blondynem, w wieku około 23 lat, o lekkim zarostie twarzy. Ubrany był w ciemny garnitur marynarkowy, w kieszonce od kamizelki tkwił nikłowy zegarek „roskopf“ ze złotym łańcuszkiem. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Truciciel koni. Jakub Kaufman, zam. 1. 13 ul. Kleparowska doniósł dziś policyi, że wczoraj padły mu dwa konie wśród objawów zatrucia. Kaufman podał, że wieczorem konie te były zupełnie zdrowe, w nocy zaś zastał je już nieżywe. Zrozpaczony właściciel, w obawie, aby mu jakaś złośliwa ręka reszty koni nie wytruła, prosił o pomoc policyjną i o przysłanie komisji policyjno-weterynaryjnej dla zbadania przyczyny zdechnięcia koni.

Rozmaitości.

× **Język małego palca.** Istnieje mnóstwo małych oznak, na które ogół ludzi nie zwraca uwagi, a które dla lekarza mają nieraz wielką doniosłość. Sztuka dyagnozy zwa ich bardzo dużo, a ta liczba ciągle prawdopodobnie wzrastać będzie. Jednym z najnowszych symptomatów chorobowych jest ten, który niedawno odkrył dr. Pailhas. Jestto znak małego palca. Przypuśćmy, że ktoś dla dowiedzenia, że nie ulega trzęsieniu rąk alkoholików wyprostuje dłoń w ten sposób, aby palce stykały się z sobą. Jeżeli pozostają w tej pozycji, wszystko jest w porządku. Ale u niektórych ludzi mały palec oddala się, od swych towarzyszy mimo woli właściciela ręki. Jestto ruch, nad którym nieledwie zapanować nie można, i to właśnie nazywa się językiem małego palca i dowodzi bardzo ważnych rzeczy. P. Pailhas zauważył ten ruch u osób dotkniętych powolnemi zmianami w centrach mózgowych. Znak małego palca świadczy o zaatakowaniu kory mózgowej, lub części wewnętrznych tego organu. W wypadkach, które p. Pailhas obserwował, istniały jeszcze inne symptomy tych złożeń. Byłoby ciekawem przekonać się czy znak małego palca nie występuje przed wszystkimi innymi; w takim razie służyłby jako zwiastun poważnych zaburzeń.

× **Ubranie ze skóry rybiej.** Do niedawna mało kto przypuszczał, że skóra rybia może się nadawać jako materiał na ubrania. Komisja hodowli ryb w Stanach Zjednoczonych zajęła się tą kwestją i przekonała się, że skóra niektórych gatunków ryb może oddać ważne usługi. — Skóra łososia nie tylko może być użyta na obuwie; eskimosi wyrabiają z niej nieprzemakalne ubrania. Ludzie mieszkający na dalekiej północy robią również odzież ze skóry innych zwierząt morskich. Najlepszą okazała się skóra wieloryba, foki i sztokfiszka, która przyjmuje najrozmaitsze farby,

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Korespondent w Tarnowie. Chętnie uczynilibyśmy zadość życzeniu W. P., gdyby nie to, że ów list już w koszu, a nazwisk nie podajemy.

WP. M... B... w S... Tak. Radzimy w sprawie drugiej odnieść się do zarządu akademickiego Koła T. S. L. we Lwowie, („Czytelnia akademicka“, pasaż Mikolascha), który udzieli W. P. dokładnych informacji.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Wiedeń, 23 lipca. Dnia o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.43 Renta majowa 100.40 Węgierska renta koronowa 99.85, Akcje kredytowe 664.75 Węgierskie 784.—, Bank anglo-austriacki 275.—, Unionbank 530.—, Bankverein 480.—, Laenderbank 411.—, Kolej pan. 671.—, Lombardy 83.—, Elbenthal 429.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 370.— Rima Muranyi 462.—, Prager Eisen —

Losy tureckie 122.25, Ruble 252.75, 20-franków — Bodon-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —

Usposobienie spokojne. **Berlin,** 23 lipca. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 209.10, Disconto Commandit 187.50.

Usposobienie: spokojne. **Budapeszt,** 23 lipca. Pszenica na październik 7.19 do 7.20, Żyto na październik 6.18 do 6.19, Owies na październik 5.32 do 5.33, Kukurudza na lipiec 6.28 do 6.29, Kukurudza na sierpień 6.23 do 6.24, Kukurudza na wrzesień 6.23 do 6.24 Kukurudza na maj 1904 r. 4.94 do 4.95, Rzepak na sierpień 11.30 do 11.40.

Oferty mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie silniejsze. Pogoda: Pięknie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 23 lipca b. r.:

Hotel George'a. Ks. J. Czartoryski z Wąsownicy, ks. M. Sapieżyna z Bilki szlacheckiej, A. Gorayski z Modrówki, A. Gosiewski z Przeworska, dr. W. Barbacki z Nowego Sącza, G. Flechner z Wiednia, W. Szujski z Borysławia, W. Horszard z Wieliczki, H. Hornig z Monachium, M. Parnas z Mokrzan, J. Lengenheger z Loebersdorfu.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1½ i od ½—1½ 104
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 6359

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 6029 20

MATTONIEGO
GISSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka 3973

Helena Szczepanowska.

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1-go sierpnia b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, ulica Podlowskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednoroocznych ochotników t. zw. Intelligenzprüfung rozpoczyna się z dniem 1 września br. Informacje w sprawach wojskowych bezpłatnie. 6245 10

Kąpiele w Piszczanach.

Wyjaśnienie.

Zawiadamiamy niniejszem szerszą publiczność, że tegoroczne powodzie w niczem nie dotknęły kąpeli w Piszczanach. Wiadomość, jakoby źródła cokolwiek ucierpiały, albo straciły na swej światowej stawie, siłę leczniczej, jest bezpodstawną i kłamliwą.

Komunikację z wyspą utrzymuje się tymczasowo zapomocą promu, a naprawa mostu, około którego pilnie prowadzi się praca, będzie za 8 dni uskuteczniłą.

Mamy nadzieję, że wyjaśnieniem naszym w zupełności uspokojmy tak dawnych zwolenników naszego zakładu kuracyjnego, którzy tu zdrowie odzyskali, jak i tych pacjentów, którzy chcą jeszcze kurację przeprowadzić.

Piszczany, 16 lipca 1903.

6555 1 **Dyrekcya kąpielowa.**

W naszej Administracji złożyli:

Dla uwieczonych Górnolazaków:
Stanisław Czekoński z Czortkowa 3 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Alojzy Bożniak w imieniu uczestników kółka pożarnictwa 3 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanymi **koron 5729 91.**

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 22 lipca.

(R.) Rzecz naturalna, że przy zmianie roku zbożowego sprawozdawca targowy ma najwięcej do pisanja i musi często apelować do cierpliwości czytelników — nie dlatego, jakoby w tym okresie przejściowym obroty przybierały większe rozmiary lub zwykła występować silna fluktuacja cen, gdyż przeciwnie jest to zwykle czas stagnacji i nieczynnego wyczekiwania, lecz dlatego, że widoki na nadchodzącą kampanię w tym czasie coraz konkretniejsze przybierają kształty, w miejsce ogólnikowych szacowań poczynają wstępować cyfry, statyczna sytuacja towaru staje się jaśniejsza, zachowanie się handlu jest bardziej niż zwykle charakterystycznie zamarkowane nadziejami dobrych lub złych zbiorów a wreszcie — co może najważniejsze — przebieg żniw i warunki meteorologiczne, w jakich one się odbywają, wywierają decydujący wpływ na jakość towaru. Wogóle jest to czas przypieczętowania wyników kultury zboża w danym roku; za kilka czy kilkanaście dni nie już zbożu nie będzie mogło pomódz, ani zaszkodzić, wobec czego w miarę, jak ten termin się zbliża, rośnie napięcie interesowanych.

Ostatni biuletyn wydaliśmy po deszczach i powodziach i pod ich wrazeniem, kiedy to na targu wewnętrznym monarchii nastąpiła dość pokaźna zwyżka. Tydzień następny przyniósł wspaniałą pogodę (z początku bez upałów), co na Węgrzech doskonale oddziaływało i na jakość zboża i na postępy żniw — z drugiej strony zaś pozwolił on na dokładniejsze zorientowanie się w stratach, zrządzonych przez wodę.

Pokazało się, że na Węgrzech straty w pszenicy ogółem nie są znaczne; zagrożona jakość znów się poprawiła — zbiór będzie ilościowo bardzo dobry (około 41 mil. cetn. metr. — roku zeszł. 49 mil.), a jako główny ujemny skutek tygodniowej niepogody pozostaje opóźnienie zbioru, podtrzymujące silniejszą tendencję na targu wobec wyczerpywania się starych zapasów i gotowania się konsumentów, wielkich młynów, na większe zakupy, celem szybkiego podjęcia produkcji w całej pełni. Większe natomiast straty są w życie. Prócz tego owies począł się na Węgrzech wysypywać, tak, że miejscami musiano przerwać sprzęt pszenicy na to, aby wziąć się do owsa.

Jęczmień browarniczy biały stracił wiele na jakości, przeważnie pożyłki, co wpłynie ujemnie na tę ważną naszą pozycję eksportową. Może w części wyrówna jej braki eksport pszenicy, gdyż — jak się okazuje obecnie, zwłaszcza po ostatnim tygodniu pogody — Węgry będą miały przecież i w tym roku dość pokaźne ilości pszenicy w gatunkach cięższych, twardszych i czerwienich, który-

mi Niemcy i Francja (jak w drobniejszych rozmiarach i w tym roku) zechcą kompensować swój niedostatek jakościowy i ilościowy, a szczególnie ten pierwszy, większy, niż w mijającej kampanii.

Na szczególną uwagę zasługuje ciągłe obniżanie szacowań zbioru północno-amerykańskiego pszenicy. W ciągu ostatnich kilku tygodni okazano nam już trzy cyfry prawdopodobnej nadwyżki tego zbioru nad zeszłoroczny — 150 mil., 110 mil., a teraz już tylko 50 mil. buszli. Okazuje się, że szkody, zrządzone w niektórych stanach przez powódzie, przecież były znaczniejsze, niż z początku myślano. Natomiast poprawiły się znacznie aspekty na zbiór kukurudzy. Zapowiada się on teraz i ilościowo i jakościowo lepiej, niż zbiór zeszłoroczny, który przecież co do ilości (nie co do jakości) należał do bardzo dobrych. Podobnie na Węgrzech kukurudza trzyma się i rozwija doskonale — podczas gdy brak jej w roku zeszłym jeszcze teraz odbija się bardzo ujemnie na miesięcznych wykazach dochodów Towarzystwa żeglugi parowej dunajowej.

Faktowi, że deszcze i powódzie na Węgrzech widoków nie popsuli w nadzwyczajnym stopniu, należy przeciwstawić dość ujemne sprawozdania o widokach na zbioru w Przedlitawii. Tu szkody niewątpliwie były o wiele znaczniejsze niż na Węgrzech, a dotknęły szczególnie Galicyę, Bukowinę i Śląsk, podczas gdy stan w Czechach i na Morawach jest względnie zadowalniający. Stwierdza to wszystko ostatni oficjalny biuletyn ministerstwa rolnictwa.

Dzięki tej okoliczności (swoją drogą dziękować za nią mogą tylko Czechy i Morawa a nie nawiedzona Galicya), następnie wskutek opóźnienia zbiorów, wskutek silniejszej tendencji targów zagranicznych, opartej głównie na obniżeniu szacowań zbioru północno-amerykańskiego, wreszcie wobec mniejszej presji zapasów, które, jak teraz widać, przecież nie były zbyt znaczne — mimo pogody i poprawy sytuacji na Węgrzech ceny trzymały się prawie przez cały ubiegły tydzień na osiągniętym w czasie deszczów wyższym poziomie.

Lepsza sytuacja węgierska i postęp żniw dopiero pod koniec tygodnia poczęły ustalać tendencję i wywoływały w pszenicy i życie zniżkę o jakich 5 halerzy. Atoli już pierwsze dni bieżącego tygodnia znowu przyniosły poprawę i powrót na poprzedni poziom, gdyż najpierw upały pod koniec zeszłego tygodnia a następnie deszcze z początkiem bieżącego, znów opóźniły sprzęt i nieco popsuli jakość.

= Ankieta w sprawie reformy podatku domowego. Ministerium skarbu rozesłało niedawno zaproszenia do kompetentnych osobistości, na ankietę w sprawie podatku domowego, załączając w tej sprawie 48 pytań. Te można podzielić na trzy grupy:

- 1) Ukształtowanie się podatku wartości domowej i czynszowej.
- 2) Wpływ istniejących podatków domowych na wysokość czynszu, ruch budowlany itd.
- 3) Pytania dotyczące wprost reformy.

= Kapitał ruchomy. Obliczeniem ruchomego kapitału w Europie zajęło się seminarium statystyczne Inama Sternegg'a w Wiedniu i wyniki prac tych ogłasza w „Statistische Monatschrift“.

Okazuje się, że kapitał Europy przenosi 400 miliardów fr., gdy suma znajdującej się w obiegu gotówki równa się tylko 25 miliardom fr.

Owe przeszło 400 miliardów kapitału w Europie tak rozdziela się podług szacowania różnych statystyków z ostatnich lat:

Kraje	Kapitał ruchomy miliardy
Anglia	182.6
Niemcy	92.0

czego, ani żadnej na siebie brać odpowiedzialności. Tacy wahali się, wyczekiwali, z Francuzkami się żeniłi, rzemiosła lub fachu jakiego imali i pozostawali potomstwem Francuzów pochodzenia polskiego. Coś podobnego przytrafiło się i pułkownikowi naszemu, żonatemu nie z Francuzką nawet, ale z Polką (Potocką?), którego syn (Mieczysław) po polsku ledwie rozumiał (w szeregach francuskich pod Magenta zginął).

Pułkownik w r. 1848—49 służył w wojsku włoskim. Wabiony przez Mickiewicza na wodza sformowanego przezeń legionu, zwabić się nie dał. Był to legion zaudatowany, przydatny na materyał do jasełek, czyniących zaszczyt wyobraźni poety, ale nie do boju. Kamiński wiary w doktrynę nie posunął tak daleko, ażeby miał się zaryzykować na dowodzenie garstką legionistów, szesnastu (nie dwunastu, jak twierdzi Wyspiański w poemacie udratyzowanym p. t. „Legion, scen dwanaście“), pomimo, że każdy z nich przedstawiał kolumnę duchów.

Po zakończeniu wojny włoskiej w r. 1849 kłaską pod Nowarą, w wojsku włoskiem pozostawał w stanie rozporządzalności. Gdy wybuchła wojna wschodnia (1853—56), nie kwapił się z ofiarowaniem W. Porcie usług swoich.

Generałowi Wysockiemu, wybierającemu się do Konstantynopola w celu tentowania w charakterze pełnomocnika emigracyjnego o wdarcie się na teatr wojny przeciwko Moskwie z legionem polskim, na zapytanie, czy na niego liczyć może:

— Owszem... Czemu nie... — odpowiedział — jeżeli tam co porządnego postawić się wam uda...

Francya	80—85
Austria	27.1
Rosya	25.5
Włochy	17.5
Holandya	13.0
Hiszpania	9.5
Belgia	8.8
Dania	2.7
Rumunia	1.8
Norwegia	0.8

Dla Węgier, Szwajcaryi, Szwecyi, Serbii, Bułgarii i Turcyi niema odpowiednich obliczeń. Dla Turcyi statystyka podaje 2—3 mil., ale uznano to za niedostatecznie ugruntowane oszacowanie. Z owych 400 miliardów ruchomego kapitału, podanych dla różnych krajów, zawiera się w papierach państw. 125 mil., w obligacjach prowincjonalnych, gminnych i akcyach kolejowych 125, kredycie gruntowym 50, a reszta w walorach przemysłowych, kredytowych i transportowych.

= Wystawa przemysłowa w Jarosławiu. Za inicjatywą p. Szezurowskiego, starosty w Jarosławiu otwartą zostanie na przeciąg 8 dni, tj. od 22 do 30 lipca w szkole wydziałowej męskiej wystawa przemysłowa, obejmująca następujące działy:

1. Prace uczestników kursu majsterskiego dla szewców.
2. Przemysł krajowy (ślusarstwo, kuśnierstwo, motywy zakopiańskie, gorseciarstwo, kilimy itp.)
5. Hafeiarstwo maszynowe.
4. Dział maszynowy firmy Singera.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.30 do 7.50. Pszenica nowa od 6.75 do 7.00. Żyto gotowe od 5.75 do 5.80. Żyto nowe od 5.10 do 5.30. Owies obrobiony gotowy od 5.50 do 5.80. Owies obrobiony nowy od 4.50 do 4.75. Jęczmień pastewny 4.50 do 4.90. Jęczmień browarniany 5.— do 5.40. Rzepak 9.50 do 9.75. Rzepak nowy 9.25 do 9.50. Groch pastewny 5.75 do 6.—. Groch do gotowania 7.50 do 8.50. Wyka 4.50 do 4.75. Bobik 4.60 do 4.75. Hreczka 6.50 do 7.25. Kukurudza dogorz. 5.— do 5.50. Kukur. stara od 6.25 do 6.50. Chmiel za 56 kilo od 130 do 150.—. Koniczyna czerw. nowa od 50.— do 55.—. Koniczyna biała od 40.— do 55.—. Koniczyna szwedzka 40.— do 50.— Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.— do 18.25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.25 do 10.50. Tak popyt jak i podaż ograniczone, ceny więcej nominalne, gdyż ruch ograniczony. — Jedynie spirytus wykazuje wyżkę.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 22 lipca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5879 sztuk, z tego z Galicyi 392, z Bukowiny 73.

Przebieg targu był oziębły.

Ceny spadły o 25 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 462.

Gal. i buk. wołów sprzedano 62 sztuk po 58 do 64; 218 po 65 do 72; 56 po 73 do 77; 11 sztuk po 78 do 80.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 73, krowy podtuczone po 54 do 70. Bydło chude po 34 do 54 kor., wszystko za cenę metryczny żywej wagi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

67)

ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

Pamiętnikarz pisze o Kamińskim, chwali jego grzeczność, unosi się nad wspaniałomyślnem obejściem się z nim w. księcia i oburzają go Polacy za niegodziwe bratu księciu wywdzięczenie się za jego dla nich miłość.

Ów grzeczny oficer polski walecznie się następnie w czasie wojny sprawował, wynosząc z niej reputację żołnierza nie tylko walecznego, ale i fach swój gruntownie znającego. Na emigracji w piśmiennictwie wierszem i prozą się próbował. Na polu tem atoli laurów nie uszczęknął, co wzbudzało w współzawodnikach zawiść, nie pozbawiało go przyjaźni ludzkiej. Należał on do śmiertelników tego rodzaju, co nieprzyjaciół nie mają. Na emigracji z ludźmi rozmaitych schodził się przekonani — nie słyszał, żeby się o Kamińskim kto źle odezwał. Zważno go powszechnie człowiekiem zacnym i kawalerzystą znakomitym.

Co się zaś jego przystania do towianizmu tyczy, nie wszyscy brali to na seryo. Niektórzy przypuszczali, że towianizm wybrał jako grunt neutralny, z któregooby w danym razie przyłączyć się mógł do stronnictwa, dającego największe w moralnym i w politycznym względzie rękojmię. Świadczyłoby to, że należał do rodzaju ostrożnych, wahających się, wyczekujących, nie chcących się zobowiązywać do ni-

Przez wzgląd na Austryę, dla której wojna na krymski półwysep przeniesioną została, państwa sprzymierzone nie dopuściły do organizowania legionów polskich. Natomiast stanęły dwie w znaczeniu surogatu legionów organizacje wojskowe: jedna rządowa turecka pod nazwą „Kozaków sultańskich“, pod dowództwem Sadyka-baszy; druga, „Dywizya kozaków sultańskich w służbie angielskiej“ (dziwna nazwa — co?), pod dowództwem generała Władysława Zamojskiego. Ta druga, pozostając na żołdzie angielskim, rozwijała się prawidłowo i porządnie. Organizacja zakrojona została na pięć pułków numerowanych, jak następuje: 1 piechota, 2 szasery, 3 strzelcy piesi, 4 piechota, 5 ułani. Szasery stanowili brygadę, jazdy liczącą ludzi 750, rozkwaterowanych w Warszawie i okolicy. Kadry w początkach r. 1856 były prawie pełne. Brakowało dowódców pułkowych i dowódcy brygady. Następcą się wprawdzie i do zajęcia stanowiska tego ogromną miał ochotę pułk. R. Czarnomski, lecz rzeczą było niemożliwą funkcyi tej powierzenie takiemu, jak on, narwańcowi. Dla nas, w Konstantynopolu przebywających, a w organizacjach tych udziału nie biorących, stanowiły one przedmiot ciekawości. Krażyło wśród nas pytanie: jak też Zamojski z rozwiązaniem kwestyi wodzów w kawalerii sobie poradzi? Jazdą tymczasowo, ku wielkiemu Czarnomskiego zgorszeniu, dowodził pułkownik od piechoty, Słubicki.

C. d. n.

Przedpłatka wartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow., (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesjonowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 28-1

Nowość! Nowość!

Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatnicze i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki
 Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk
 nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Drukarnie.

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorążczyzna 17—19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Meble

własnego wyrobu. Najtaniej firma stolarska założył 1842 r. Bolesław Haszczyński, Lwów, Teatralna 1. 1. Kompletne urządzenia o 20 proc. taniej, meble tapicerskie itp. 4258 26

KILIMY

z czystej wełny owczej o pięknych wzorach do nabycia w Towarzystwie tkackim w Glinianach 4253

Perfumerye.

Ziółka antymolowe znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

Jan Ihnatowicz, Lwów, ulica Sykstuska 1. 25, plac Maryacki, róg ulicy Wawowej. — Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122

Mąka.

arząd młynowy Oskresiniec p. Kołomyja, wysła mąkę kukurudzaną najlepszej jakości 5 kg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY

376 „
Puder na włosy
 w płynie

Fabryki papieru maszynowego **Braci Fiałkowskich**

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papiery gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. — 2798

Skład płócien korczyńskich i białizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piłtina, Weby, Białiznę stojową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli gietych Michała Adera w Jazowsku (stacya Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Akc. Towarz. wyrobów tkackich i sukienicznych **w Łanencie**

poleca: Sukna gładkie na ubrania dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyi miejskich i t. p. Sukna zwane lodeny, kamgarny i szewioty na ubrania i zarzutki — grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z szerokiej wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. Koce w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i szerokie wielbłądziej na nakrycia białe dla użytku szpitali i dla hydroterapii, koce na konie i wózki.

Wyroby lńiane, jak płótna na białiznę, na prześcieradła bez szwu, dymy, białiznę stołową, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i tureckie (kapielewce), chusteczki, ściertki, płótna na story i t. p. Ceny możliwie najniższe. Próbkę i cenniki wysyłam odwrotnie. 4019 13—1

Jedyna polska parowa fabryka szczotek i pendzli

INŻ. BALAZARA BOGUCKIEGO
 Zwierzyniec Półwie przy Krakowie. 4825 26

Wyrabia wszelki towar z tego zakresu. Cenniki opłatnie i darmo.

Ważne dla PT. Myśliwych **Pracownia rusznikarska**

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarneckiego 2. Wieloletnią praktyką poncony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże.

Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuję płaćąc gotówką. 3769

Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewni żelaza

BRACI BARTIK

w Tarnowie

wykonuje: Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegielni, młocarnie, kłatki, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścionkowe, grabiarki i t. d., siłownice ognio- we różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach, nasiękiwanie zużytych pilników. Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

Pierwsza w kraju pracownia

założona w roku 1837

poleca własnego wyrobu pościel

Kołdry watowane od złr. 2-80
Kołdry jedwabne od złr. 11-
Kołdry podwójne (na obie strony do użytku) od złr. 5-
Materace włosienne od złr. 12-50

Materace z morskiej rośliny od złr. 5-50
Materace sprężynowe od 15-
Wkładki druciane od złr. 10-
Sienniki od 80 ct.
Poduszki pierzane od złr. 5-

Przerobienie kołdry od złr. 1-80
Przerobienie materaca od złr. 2-
Bielizny od 45 ct. za metr.
Krajowe dreszki liberyjne od 37 ct.
Zędry od 18 ct.

ewantyny, płócienka krajowe
Koce wełniane od złr. 1-35
Koce bawełniane (letnie) od złr. 1-20
Łóżka żelazne od złr. 5-50.

słynna z rzetelności i znakomitego towaru

L. Drexler i Synowie

LWÓW 5586 28
 plac Kapitulny

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 23 lipca 1903.

DRUCIARZ

operetka w 3 aktach W. Leona, przekł. A. Kitschmana, muzyka Fr. Lehár'a.

Osoby I. aktu:

Miłosz Blazek, bogaty gospodarz p. Kratochwil
 Miłosz, jego syn * * *
 Wojciech, druciarz p. Jeliński
 Babuszka, jego żona p. Malawska
 Wolf Bär Pfefferkorn, hand. cebulą p. Lelewicz

Osoby II. i III. aktu:

Glöppler, blacharz p. Kratochwil
 Marynia, jego córka p. Okońska
 Janek, czeladnik blacharski p. Malawski
 Wolf Bär Pfefferkorn p. Lelewicz
 Zuzia, służąca p. Kliszewska
 Giza Liza, chórzystka p. Ostrowska
 Lora Flora „ p. Jarosówna
 Jampłowicz, wachmistrz p. Kliszewski

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

COLOSSEUM w ogrodzie Pasaż Hermanów przy ulicy Słonecznej.

Dziś i codziennie: Międzynarodowe zapasy damskie. 10 najsilniejszych kobiet świata walczy o nagrodę 2000 koron, i olbrzymi wspaniały program. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 6398 ?

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 10 5999

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają z Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, (Dorna Watry od 17 do 31/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kőrömező od 15 do 30/9), Brodów, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 17 do 15/9
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	Ławocznego od 15 do 30/9	9.25	Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 15 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9.57	Stryja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	1.14	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
11.15	Stanisławów, Potutor, Kőrömező	1.50	Ławocznego, Pesztu, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwanów, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	1.55	Szczecina od 1/6 do 13/9 w niedzielę i święta
1.15	Janowa	2.10	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.15	Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta
1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
3.14	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/6 do 30/9), Skolegoł 15-30/9
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), Skolegoł 15-30/9	3.15	Janowa od 1/5 do 30/9
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów, Skala, Kopyczyn	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
7.40	Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów, Suczawy	3.30	Brzuchowice od 15/5 do 15/9
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Mielec, Jasi, Dębica, Chyrowa	3.40	Sambor, Chyrowa
5.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.05	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	6.05	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 17 do 15/9
6.55	Brzuchowice od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta	6.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.12	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.20	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kőrömező, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy	7.20	Przemysłu, Mező Laborcz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
9.25	Janowa od 1/5 do 30/9	8.14	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
9.35	Szczecina od 1/6 do 13/9 w niedzielę i święta	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcim, Orłowa, Mielec, Jasi, Dębica, Chyrowa	9.55	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
10.05	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasi	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodów, Dorna Watry, Suczawy
10.07	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 17-15/9)
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skala, Iwanów, Husiatyna, Kopyczyn	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów, Husiatyna, Kopyczyn
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05	Stryja
11.05	Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta	12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.51	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.31	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Mielec, Jasi, Dębica, Chyrowa
3.30	Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	5.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
Na dworzec „Podzamcze“:			
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów, Husiatyna, Kopyczyn	2.04	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów, Husiatyna, Kopyczyn	9.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
3.09	Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwanów, Husiatyna, Kopyczyn

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

W piątek 24 lipca.

Na dochód mieszkańców Galicji zachodniej dotkniętych klęską powodzi.

Wielkie High-Life Przedstawienie

Galowe kostiumy. Galowe uprząże.

Program obfity i wspaniały.

Występ całego Towarzystwa jakoteż Dyr. braci Truzzi.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór

W sobotę 25 lipca-Wielkie Przedstawienie.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu papieru p. Gabryela

ul. Karola Ludwika 1. — Kolej elektryczna i tramwaj

konny zstają na Publiczność do końca przedstawienia.

*) Ważny z dniem otwarcia salaku Lwów-Sambor. — Czas środk.-europ. północny o 36 minut od czasu lwowskiego. Uwaga! Pora nocy oznaczona jest rankiem. Podług pospieszonego oznaczone godzinami i minutami. — Zwykłe bilety nabywać można w agencji dzienników „Słowa Polskiego“ i „Ziarno“ w Lwowie, w biurze informacyjnym hotelu państwowego i w biurze informacyjnym hotelu państwowego. — Bilety nabywać można w agencji dzienników „Słowa Polskiego“ i „Ziarno“ w Lwowie, w biurze informacyjnym hotelu państwowego i w biurze informacyjnym hotelu państwowego.

Ogłoszenia drobne ogłoszeń,
właściciel „Słowa Polskiego” po
otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”,
nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich
i w większych trafikach. Ogłoszenia na
długie korespondentki inseratowe, bez
zwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Wzorowa stancja jedyny pensjonat, w którym uczą się szkół średnich i ludowych znajdują oprócz sumiennej opieki zupełną pomoc w naukach. Zgłoszenia „Pensjonat” Kurkowa 14. 6288 1

Posady i zajęcia

Panna buchalter-korespondent z kilkuletnią praktyką, przyjmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia „Książkowsko” Administr. „Słowa”. 6420 3

Agronom młody Czernichowski z kilkuletnią praktyką gospodarczą i lasową poszukuje posady zarządcy lub kontrolera-rachmistrza. Adresować pod „Agronom” poste-restante: Trzesówka 6437 2

Buchalter z podwójną i pojedynczą buchalterią poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Słowa Polskiego” A. A. 6457 2

Rutynowany magister farmacji przyjmuje czasowe zastępstwa pod dogodnymi warunkami. Oferty łaskawe pod „J. T. Bojanów” koło Niska. 6507 2

Kandydat adwokacki (chrześcijanin) z pięcioletnią praktyką, który potrafi samodzielnie prowadzić kancelarię poszukuje posady na prowincji „Kandydat” pr. Strój. 6508 1

Podszewnik tryzyski poszukuje posady od sierpnia. Zgłoszenia: Rogulski Tarnopol. 6535 3

Magister farmacji poszukuje posady od 15 sierpnia. Apteka cyrkularna Lwów. 6543 3

Młoda inteligentna wdowa lat 30 biegnąca w języku polskim i niemieckim poszukuje miejsca do zarządu domu u starszego kawalera lub wdowca. Post-rest. „Gospodyni” Nr. 102. 6556 2

Matrzyszka gimn. zdolny pedagog poszukuje lekcyj na wsi, całorocznej lub na czas wakacji. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczyciel” post-rest. Sambor. 6557 1

Człowiek młody, izrael. 25 lat pragnie zmienić posadę. Rzetelny, sumienny, zgołowy i inteligentny, — język polski i niem. w słowie i piśmie, dobre świadectwa. Relektuje na trwałą posadę względnie stabilizacyjną. Łaskawe pisma pod „A. 137” do Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie. 6559 2

Posady i zajęcia

Zarząd dóbr Rudnika nad Sanem poszukuje pomocnika kancelaryjnego. Wynagrodzenie: niższe gimnazjum piękne piśmo biegłość w rachunkach. Wynagrodzenia k. 800 — rocznie, wolne pomieszkanie, pała i światło. 6313 2

Handel M. Schuberta w Złoczowie poszukuje dwóch uczni do praktyki. 6560 5

Guwernantki na większą pensję poszukuje Agencja nauczycielska. Lwów, ul. Kamińskiego 6. 6571 1

Przyjmie ucznia do praktyki introligatorskiej. Introligatornia, ul. Chorążczyzna 17. 6570 3

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje zaraz zdołanego pomocnika do pracowni na czas dłuższy ucznia na praktykę. 6568 2

Apteka w Radlinie poszukuje praktykanta. 6400 1

Apteka Dr. Beilla w Stanisławowie poszukuje rutynowanego magistra farmacji 6491 3

Poszukuję na wieś nanczy-ciel, człowieka starszego energicznego i poważnego dla dwóch uczni III klasy gimnazjalnej. Wynagrodzenie 100 kor. miesięcznie wraz z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod adresem St. Barzykowski, Borysław. 6506 4

Kuchniczka-kucharka z do-bremi świadectwami potrzebna na wieś. Zgłoszenia w Administr. „Słowa pol.” „G. G.” 6533 1

Cukiernia Grissbacha w Przemyslu przyjmie ucznia do nauki. 6534 4

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrusz” ulica Trzeciego Maja 1. 2. Lwów. 5913

Stary Wohl poleca HERBATĘ znakomitej dobroci Pasz Hausmana nr. 3. 3299

Handel chrześcijański „Praca” w Tarnowie poleca towary dla Kółek rolniczych i codziennie świeże masło deserowe po cenach przystępnych. 6555 15-8

MORELE doborowe

troskliwie opakowane w cenie po 3 k. 60 h. za kosz 5-kg franco do każdej poczty wysłać będzie w drugiej połowie lipca. Zakład sadowniczy Braci Niemcewskich w Okopach Św. Trójcy poczta telegraf Kozaczówka. 6088 1

Wyborowe morele. Morele, (aprykozy) na powidła 5 Kg. 2.40 Kor. wysłam franco za pobraniem pocztowym, 100 Kg. 24 Kor. W większych ilościach taniej. M. BEKEFI, wywóz owoców, Nizyeghaza (Węgry). 6573 2

Kupno i sprzedaż.

Zarząd dóbr Koszaki p. Nowosiółko koło Podwołoczysk ma na sprzedaż: kocioł parowy do gorzelni, 3 siewniki rzędowe, pompę korbowa do studni, tudzież pulsometer czyli pompę parową, wszystko w dobrym stanie. 6292 1

Skład płócien korczyńskich i białizny gotowej Lwów, ulica Halicka 16

poleca: Piłtina, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od złr. 200. 5410

Rowery

oryginalne Waffennrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkes Lwów, ul. Gródecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny. 6490

Folwark Horbacz poczta Czerkasy poszukuje buhajka 8—10 miesięcznego Olden-burga. 6161 1

Kupię automobil używany w całkiem dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje: Główna agencja dzienników Hopasa i Salomowej w Krakowie. 6365 1

Interesy majątkowe

Realność z ogródkiem lub placem pod budowę kamienicy obok dworca kolejowego na Gródeckiej. Wiadomości udzieli p. Jamroz, fryzjer, Gródecka 1. 50. 6345 3

Zakład fotograficzny 18 lat na miejscu, dobrze prowadzony, w mieście mającym 45.000 mieszkańców, za 3000 koron do sprzedania. Wiadomość: R. Jasielski, agencja ogłoszeń, Stanisławów. 6561 2

Piękna piętrowa willa w Przemyslu na Zasaniu uroczo położona o 17 pokojach, obszernymi suterrenami mieszkalnymi i ogródkiem z powodu wyjazdu właściciela korzystnie do sprzedania, kapitał potrzebny mały. Blizszą wiadomość zasięgnąć można u Wgo Alfreda Dzikowskiego, Lwów lub Wgo Dr. Mestera adwokata, Przemysł. 6390

Nowa willa murowana ze stajnią i ogrodem ładnie położona, 10 minut drogi od Lwowa tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „K. L. 95” do Adm. „Słowa pol.” 6492 8

Poszukuję majątku około 1000 morgów roli, łąk z lasem i gorzelnią w dobrej glebie, dobrym domem mieszkalnym, budynkami, inwentarzami. Zgłoszenia do zarządu dóbr Strutyn p. Złoczów. 6521 2

Willi piętrowa do sprzedania zbudowana stylowo z wszelkim komfortem o 20 pokojach, stajni wozowni i pięknym ogrodem w najzdrowszej i najczystszej części miasta Lwowa, koło stacji kolei elektrycznej. Blizszych informacji udzieli M. Enis ul. Jagiellońska 4. 6580 3

Bardzo tanio sprzedam parcelę 124 sążni kwadr., front 12 m. w pięknym położeniu, blisko miasta. Zgłoszenia pod F. N. 45. p. r. Lwów. 6588 3

Spółnik poszukiwany wkładka niewielka. Agencja, Lwów Sykstuska 2. 6107 1

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanko 3—4 pokoi kuchnia, łazienki, spiżarnia itd. oświetlenie elektryczne — zaraz do najęcia — przy ulicy Kadeckiej 6 (przedłużenie ul. Kopernika). Blizsza wiadomość u dozorcę domu 6305 1

Pomieszkanko składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, łazienki itp. w mezzaninie względnie na I piętrze (z balkonem) 3 wejścia wygodne na biuro dla adwokata lub lekarza do wynajęcia w kamienicy przy ul. Słowackiego 8 naprzeciw głównej poczty od 1 października br. Wiadomość u p. Padewskiego, Bank krajowy. 6314 1

Batorego 12, I. piętro. 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, łazienka z 2 przedpokojami i balkonami. Parter: sklepy same lub z przyległymi ubikacjami zaraz do wynajęcia. 6382 3

Pokój w śródmieściu frontowy bez mebli z osobnym wejściem w cenie do 20 kor. poszukiwany. Zgłoszenia L. L. Administracja „Słowa Polskiego”. 6572 1

Ładny, urządzony pokój kawalerski do wynajęcia, Michała 4. (dozorca). 6567 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne : zastarzałe, obojga płci choroby skórne i robie, ostatecznie na nie neurasthenii, leczą radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Poszukuję 300 zł. poszukuję za bardzo dobrą gwarancją z braku znajomości tą drogą. „Eleonora” Lwów p. r. 6030 1

Poszukuję dobrodzieja któryby chorego ojca rodziny utrzymał swoim kosztem w zakładzie wodoleczniczym w Kryniei. O. Nadwórna. 6553 1

Dla młodej, inteligentnej, przystojnej panny, muzykalnej, wykształconej, religijnie wychowanej z posagiem 14.000 koron, sieroty, poszukuję w celu matrymonialnym człowieka uczciwego, o niepokalanej przeszłości na wyższym stanowisku w wieku do lat 40. — Listy nieanonimowe. Adres: Poste-restante Przemysł. Oplekun. 6544 1



Już opuścił prasę nowy ilustrowany cennik maszyn do szycia i haftu na każde żądanie gratis i franco.

Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 6122 ?

Ważne dla letników!

Revolvory dla własnej obrony do dozwolonego użytku, Floberty, Sztuczki, Expressy, Drylingi, Lancastrowi z Kruppa lufami i wszelkie przybory myśliwskie. Poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego, Lwów Czarnieckiego 1. 2 — Stara broń kupuje płacąc gotówką! Cenniki gratis i franko! 6265 8

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowe porzucić należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z szałwem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego, Lwów, Plac Bernardyński. 12

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Ważne dla wyjeżdżających

1/2 Kg. najwyborniejszych cukrów deserowych z czekoladkami w kartonie zł. 1.30
1/2 Kg. Kakao w puszcze blaszanej zł. 1.50
1/2 Kg. Czekolady po 70, 90, i 1 zł. Bonbonierki w ogromnym wypożycza poleca

H. TRETER

parowa fabryka czekolady i cukrów we Lwowie, Kopernika 3. 5848 12-6

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. 3405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Materace sprężyste

zdrowotne „Hygiena” z preparowanej słomy wyscielane, tanie i trwałe (zastępują w zupełności sprężyny stalowe i materace). Płyty niepałające sformowane na ścianach działowych (300 m² gotowych ścian we Lwowie ułożono) widzieć i zamawiać można

w Hotelu Victoria

— we Lwowie. — 5816 ?

Prywatne Gimnazjum

SEHOLZA,

w Grazu ul. Grazbach, róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkanie, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutok nauki, umiarkowana cena. Zupelne zastąpienie rodziców Pensjonat i twarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1-go sierpnia. 4964 22—4

PIĘGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dra Christoffa ambrakrem, najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrow. znak ochronny.

Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, apt. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spk. apt.; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyslu M. Schwars, apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzos, apteka. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 2896 -19

Hotel VICTORIA

we Lwowie centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 87 ct., 1 zł., 1.20 zł. 1.150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268 23

Najtańszy los!

Los Turecki

Główna wygrana franków 600.000 i 300.000 Najmniejsza wygrana około kor. 280 netto, która to kwotę każdy los Turecki wygrać musi! 6 ciągnięć rocznie!!! Najbliższe już 1 sierpnia. Za gotówkę wedle kursu dziennego, albo w 24 ratach miesięcznych po 6 k. Natychmiastowe prawory po złożeniu pierwszego raty. Czeki, lista ciągnięć itd. bezpłatnie!

Dom bankowy

ROHATYN I ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8. 6569 1

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

Groby Sybirskie

POWIEŚĆ

Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie

R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. 5980

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Gródecka 10 szkoła jazdy. 6488

AKCJE

Krajo-wskiego tramwaju elektrycznego stanowiąc dobrą lokację z powodu stale rosnących dochodów towarzystwa poleca po 420 k. KANTOR WYMIANY BRACI EIBENSCHUTZ w Krakowie Rynek gł. 5. Blizszych wyjaśnień udzielamy chętnie listow.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej „Merkury”. Prenumerata całoroczna z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym” 3 kor. 60 hal. 3915 ?

Pierwszego

sierpnia ciągnięcie najbliższe, zaś w roku 12 ciągnięć ma grupa: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika razem 3 losy za gotówkę po kursie dziennym lub na spłatę za koron 210. (30 rat po 7 koron). Składający pierwszą ratę gra zaraz na wszystkie losy które mają bardzo dobre szanse gry i należą do najtańszych losów. Gazeta losowań, czeki i kalendarz bezpłatnie. Każdego miesiąca 1 ciągnięcie!

Dom bankowy

SCHUTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

HUDYARD KIPLING

DRUGA KSIĘGA DŻUNGLI

przełożył z angielskiego T. Mianowski, illustrował Wł. Witwicki. Cena 4 kor.
w oprawie kartonowej 5 kor.

Jest to opowiadanie o Mowgli, chłopaku, „usynowionym” przez gromadę wilków, który staje się władcą puszczy, uczy się jej praw od właściwych jej mieszkańców, układa przeciwko ludziom, którzy go wypędzili niegdyś pośród przekleństw, „śpiew pełniejszy gorczy, niż pieśń wilków przeciw psom rudym”, wreszcie powraca znowu do ludzi, bo jak powiada stary pyton: „żegnający go współ z innemi zwierzętami, „człowiek musi w końcu powrócić do ludzi, chociaż puszcza bynajmniej go nie odrzuca”. Nie jest to rzecz, dająca się streszczać. Nadzwyczaj lotna fantazja łączy się tu ze zdumiewającą znajomością przyrody, jej tworów i stosunków, panujących wśród nich. Przyroda Indyi została tu odтворzona z zamiłowaniem przyrodnika i odczuciem poety, umiającego ujmować głębokie jej uroki. Wł. Jabłonowski recenzował „Książkę”. 6469 3

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi

(stacya kolei „Iwonicz”)

Szczawy słono-jodowo-bromowe i żelaziste, najsilniejsze w Europie. Położenie górskie, 610 m. nad poziomem m. Zakład otoczony 600-morgowym lasem szpilkowym. — Środkie lecznicze: Wewnętrzne użycie wód ze źródeł Karola i Amelii, kąpiele słono-jodowe, słono-gazowe (jak w Nauheimie), borowinowe i igliwowe, hydroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza, leczenie elektrycznością.

Wskazanie lecznicze: Złoty (scrophulosis) we wszystkich postaciach, choroby kobiece, góście, dna, kłia, choroby kości i stawów, choroby skóry i wogóle wszystkie choroby, wymagające przyspieszenia i pobudzenia odnowy materii. Urządzenie Zakładu wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociąg, woda do picia zródlana. Msza św. codziennie w kaplicy zakładowej. Wyborna muzyka. Poczta i telegraf w Zakładzie. Lekarze Zakładu: 1-szy Dr. Józef Wernicki i Dr. Julian Stanisławski, a oprócz tego 5 lekarzy wolnopraktyk. i w głównym sezonie Docent chirurgii Dr. Gabryszewski. Dla wygod gości Zakład utrzymuje na stacyi kolejowej „Iwonicz” spedytora Becka. Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. W 1-szym sezonie do 20-go czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania tańsze. Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniezu. 8905 8-7

Morele

Prosimy zawczasu zamawiać, gdyż zamówienia są liczne, a skutecznie je będziemy w porządku jak nadeszły póki zapas starczy:

Morele zaleszczyckie

1 klgr. 30 ct.
5 klgr. koszyk . . . 1-45 zł

Czerechy kleparowskie

1 klgr. 40 ct.
5 klgr. koszyk . . . 1-90 zł

Jarzyna wszelka

5 klgr. koszyk od 70 ct. do
zł. 2-20.

Kartofle młode

1 klgr. 03 ct.
100 „ 2-70 zł

Wina owocowe

1 butelka od 25 ct. do zł. 1-50
sprzedaje i wysyła w każdej
ilości

BIURO

ogrodnicze

LWÓW

ul. Hetmańska 8.

Wysowa

w powiecie gorlickim (zachodnia Galicya) 525 m. nad p. m.
w prześlicznej górskiej okolicy.

Zakład zdrojowo-kąpielowy. — Dwa źródła słono-bromojodowe. Cztery źródła szczaw żelazistych. Jeden źródło szczawu alkalicznego, (zwanej polskim Gieshüblerem). Kąpiele mineralne słone, żelazne i rzeczne. Lekarz, apteka, poczta w miejscu. W sezonie muzyka. Prześliczny park szpilkowy. W Zakładzie produkcja kefiru i żetey. — Dojazd ze Lwowa przez Zagórz do Gorlic, a stąd powozem lub przez Tarnów do Grybowa, skąd dalej powozem. 4801 Zarząd.

TOMASYNA

to jest

ŻUŻLE THOMASA

a) niskoprocentowe z 13%—14%
b) wysokoprocentowe z 18%—20%

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub
80% rozpuszczalnego w kwasie cytry.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)

Mączki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu

kasowego i prawa analizy kontrolnej

po cenach najtańszych w warunkach mojego ka-

talogu rolniczego, który przesyłam darmo i oplatnie.

DOM ROLNICO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

w Krakowie.

6565 4

Biuro dla zamówień, ul. Karmelicka 1. 24.

Kompletny inwentarz kopalniany

dla 3 kanadyjskich rygów wiertniczych, wraz z maszynami, kotłami, kołami wiertniczymi, znacznymi zapasami wszelkiego rodzaju narzędzi wiertniczych i ratunkowych, pochodzących z fabryki Galicyjskiego Karpackiego naftowego Towarzystwa w Gliniku maryampolskim, dalej znaczne zapasy hermetycznych rur wiertniczych, kompletne urządzenia kuźniczne, wielki wybór rozmaitych ręcznych narzędzi i przyborów, etc. etc. — jest do nabycia ryczałtowo w drodze pisemnych ofert do dnia 10 sierpnia 1903.

Cały inwentarz jest bardzo mało używany, znajduje się w bardzo dobrym stanie i pochodzi w ogólności z najlepszych tylko fabryk i źródeł.

Zgłoszenia i oferty przyjmuje p. Jan Lyssy w Gliniku maryampolskim, u którego również oglądać można szczegółowy spis całego inwentarza. — Inwentarz złożony jest na stacyi w Krośnie (objaśnień ustnych udziela p. Jan Zabierowski, Krosno), zaś część rur hermetycznych w rafinerii nafty pp. Kriss & Singer w Kołomyi.

Sprzedający zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy ofertami, bez względu na to, która z nich będzie cyfrowo najwyższą. 6252 3

ZAKOPANE Krupówki 60

6106 Filia Mleczarni Przeworskiej 5

poleca Masło deserowe i kuchenne. Sery krajowe.

KONKURS.

Przy izraelskiej szkole ludowej w Zabłociu ad Żywiec z polskim i niemieckim językiem wykładowym jest do obsadzenia od dnia 1 września 1903 posada nauczyciela ewentualnie nauczycielki.

Pensya wynosi dla nauczycieli z świadectwem dojrzałości 1000 K., zaś z patentem kwalifikacyjnym 1200 K. rocznie, dla nauczycielek o 100 K. mniej.

Podania należyć udokumentowane należy wnieść do: „Przełożęństwa izrael. gminy wyznaniowej” w Zabłociu ad Żywiec na ręce podpisanego najpóźniej do 7 sierpnia b. r.

6562 2

Dr. Junger.



Handel porcelany

szkła, samowarów, herbaty

Kazimierza Lewickiego

ces. król. nadwornego dostawcy

został przeniesiony z ul. Trybunalskiej

na pl. Maryacki 10.

5928 15-4

Sławne wody mineralne ze źródeł

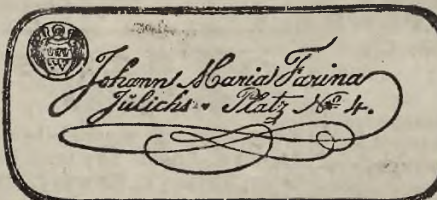
VICHY

Kapsułki i etykiety
noszą nazwę źródeł!

„Zawsze ordyn.
Proszę zapisać, która ma być brana ze
3 źródeł: Célestins, Grande-Grille, Hôpital.
Po nabyciu we wszystkich handlach wód min. i aptekach.

Moja prawdziwa woda kolońska

destylowana podług oryginalnej recepty, wynalazcy



Johann Maria Farina

KÖLN. JÜLICH-PLATZ Nr. 4.

patent. dostawca Jego Apost. Mości Franc. Józefa I. ces.

aust. i król. węg., jak też i wielu innych c. i k. dworów.

Jen. zast. dla Austrii, Węgier i Rosyi 6563

Józef GOLIGER we Lwowie.

mojego pradiada; zna-
ną jest we
wszystkich
częściach świata,
z podanym
prawnie zna-
kiem ochron-
nym. 6981

Krem Iris

specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wyde-

kacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom itp. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Krem Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Cena słoika k. 1-60.

Lwówianka

prawdziwe hygieniczne mydło toaletowe. Sporządzone

z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwówiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. Sztuka 70 hal. 3 mydełka w eleganckim kartonie 2 kor.

Rosa piękności

od dwudziestu kilku lat znany i dwukrotnie c. k.

przywilejem chroniony środek, znakomicie wyde-
kaca skórę, usuwa zmarszczki, opalenia słoneczne i inne oszpecenia naskórka. 8101

Puder książęcy

nie zawiera żadnych szkodliwych składników, przy-

lega znakomicie do twarzy, odznacza się subtelną
delikatnością i nadaje twarzy naturalną delikatną białosć i świeżosć. Biały
kremowy i różowy w pudełkach po 1 kor. Probne pudełka po 20 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, Lwów.



Story samoozynnne!

z najnowszych materii, po-
czawszy od 2 kor. za m. kw.
Żaluzje z automatem, Ża-
luzje na rolkach porcelan-
począwszy od 4 k. za m. kw.
poleca Szanow. Publiczność
J. CHRISTOF, Lwów, ul.
Jabłonowski 1. 9, fabryka
założ. w r. 1873. 5278

CZĘŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie Chorażczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380